



METALPLAST

naprawdę NISKIE CENY!

Ponad 35.000 artykułów!



ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.

+48 724 555 536 - Sekretariat

+48 724 555 546 - Dział Metalowy

+48 724 555 538 - Dział Zamków i Klamek

+48 724 555 537 - Dział Akcesoriów Meblowych

www.metalplastgorzow.pl

e-mail: market@metalplastgorzow.pl

Zapraszamy do kontaktu

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY • PAŹDZIERNIK 2024 • NR 10/2024 (118)

ISSN 2956-9338

Jedyny taki pomnik w Polsce

Odświeżenie pomnika Polskich Dzieci Wojny miało miejsce 10 września 2024 roku. Na ten dzień czekało wielu gorzowian oraz członków Stowarzyszenia Polskie Dzieci Wojny mieszkających w naszym mieście.



Pomnik jest poświęcony pamięci ofiar zbrodniczych działań Niemców i Sowietów w czasie II wojny światowej oraz reżimu komunistycznego w powojennej Polsce

Pomnik został postawiony na skwerze przy zbiegu ulic Sikorskiego, Jancarza i Estkowskiego. Dzień 10 września nie wybrano przypadkowo, bo decyzją Sejmu RP właśnie ten dzień został ustanowiony jako Narodowy Dzień Polskich Dzieci Wojny.

- Od teraz będzie to data corocznych uroczystości przy gorzowskim obelisku upamiętniających Polskie Dzieci Wojny. Będziemy wówczas przypominać rozmiar krzywd wyrządzonych polskiemu narodowi oraz polskim dzieciom przez Niemców podczas II wojny światowej, a także w okresie bolszewickiego zniewolenia - mówi **Augustyn Wiernicki**, inicjator budowy pomnika.

Polskie dzieci, które przetrwały wojnę, tak naprawdę wychowały się na zgłiszczach polskich miast i rozkradzonych wsi. Dzisiejsi seniorzy to pokolenie naszych babć i dziadków, to często też nasi rodzice skrzywdzeni wojną. Krzywdy wyrządzone tym dzieciom podczas wojny oraz zadane im wówczas cierpienia są bezsporne.

- Wojna zabrała dzieciom sześć lat dzieciństwa. Były one represjonowane, więzione w obozach zagłady, wywożone w głąb Rosji, na Syberię, deportowane i przesiedlane w bydłych wagonach, wywożone z rodzicami na niewolnicze roboty do Niemiec. Przeżywały wojenny koszmar swego dzieciństwa w warunkach urągających wszelkim zasadom sanitarnym, umierały na różne choroby oraz z zimna i głodu - przypomina Augustyn Wiernicki.

Na pomniku możemy wyczytać, że w trakcie II wojny światowej wskutek eksterminacji życie straciło 2,025 miliona dzieci, w tym 600 tysięcy dzieci żydowskich, a 200 tysięcy dzieci zostało wywiezionych do Niemiec w celu germanizacji. Do Polski powróciło zaledwie 15 procent z nich. To nie wszystko. 710 tysięcy małoletnich skierowano do przymusowych prac fizycznych. 1,5 miliona dzieci po wojnie zostało sierotami lub półsierotami oraz dziećmi opuszczonymi.

RED



EDUGORZÓW

SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ OFERTĄ EDUKACYJNĄ W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR





KALENDARIUM
Październik 2024

● 1.10

1960 - wznowił działalność Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie.

1989 - rozpoczął działalność Dom Brata Alberta w Gorzowie; do nowo urządzonego schroniska dla bezdomnych przy ul. Jerzego 23 trafił pierwszy bezdomny.

2001 - w wyniku eksplozji pyłu aluminiowego w wytwórni Italian Look na terenie Stilonu 8 osób odniosło obrażenia, w tym 7 ciężko; spośród nich zmarło 5 osób.

● 3.10.

1983 - w lokalu d. kawiarni „Teatralna” przy ul. Cichońskiego 5 (obecnie Hejmanowskiej) otwarto pierwszy w województwie dom dziennego pobytu dla osób samotnych.

● 5.10.

1969 - „Stal” po raz pierwszy została mistrzem Polski na żużlu; w ostatnie, zaległej rundzie rozgrywek I ligi, gorzowska „Stal” pokonała na wyjeździe „Stal” Rzeszów 52:25, wyprzedzając o 3 punkty „Śląsk” Świętochłowice, a o 4 - ROW Rybnik. W całym sezonie „Stal” wygrała 10 meczy, 2 przegrała i 2 zremisowała, uzyskując 174 małych punktów nadwyżki.

● 6.10.

2001 r. - gorzowianom udostępniono po raz pierwszy lodowisko na „Słowiance”.

● 7.10.

1924 - sto lat temu uroczystym posiedzeniem magistratu oddano do użytku nowy budynek ratusza przy ul. Obotryckiej 16; w 1945 r. budynek ten zajęty został przez sowiecką komendanturę wojenną, w latach 1946-50 stanowił siedzibę Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, przeszedł następnie w użytkowanie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i MO, od 1989 r. siedziba Komendy Rejonowej i Komendy Miejskiej Policji; od lat 90. trwały starania władz miejskich o odzyskanie budynku, od 2004 ponownie w posiadaniu miasta, ale nie używany.

● 9.10.

1969 - w obecności prawie 17 tys. kibiców, co było rekordem frekwencji, na stadionie przy ul. Ślaskiej rozegrany został międzynarodowy mecz towarzyski, w którym Stal Gorzów, jako nowo kreowany mistrz Polski, pokonał mistrza ligi angielskiej Poole Pirates 48:30.

● 10.10.

1968 - na stadionie Stali - po raz pierwszy przy świetle elektrycznym - rozegrano międzynarodowy mecz Polska - ZSRR, w którym padł wynik remisowy 39:39; klasą dla siebie był Edmund Migoś, który zgromadził komplet 12 p.

● 11.10.

1997 - w gorzowskim Teatrze Osterwy odbyła się światowa prapremiera sztuki Rolanda Topora „Da Vinci miał rację”.

Skończyła się pewna epoka, odszedł Zbigniew Czarnuch

Dla każdego z nas ta sama noc - napisał wielki poeta rzymski Horacy. W tę wspólną noc, 22 września 2024 roku odszedł właśnie Mistrz - Zbigniew Czarnuch.

Zbigniew Czarnuch urodził się 18 marca 1930 roku w Lututowie. W 1945 roku przybył do Witnicy, w której jego ojciec Jan przez kolejne trzy lata był burmistrzem. Studiował historię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, potem na Uniwersytecie Warszawskim. Pracował w różnych miejscach i miastach, poczynając od Zielonej Góry, Poznania, Warszawy, kończąc na wielu mniejszych ośrodkach. W 1981 roku powrócił do Witnicy, gdzie pozostał już na stałe. Razem z prof. **Dariuszem Rymarem**, dyrektorem gorzowskiego Archiwum Państwowego, w 1994 roku założył w Gorzowie ukazujący się do chwili obecnej „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny”.

Skończyła się pewna epoka. Doktor **Maciej Dudziak**, uczeń Zbigniewa Czarnucha napisał takie słowa: „Koniec pewnego wieku, koniec pewnej historii. Arcyważnej i ponadprzeciętnej. Pan Zbigniew: Mistrz i ostatni Nowomarchijczyk”.

Wielki regionalista, mistrz, nauczyciel po ponad 94 latach odszedł na Niebieskie Łąki. Poszedł w tę noc, gdzie już niestety zebrał się areopag regionalistów, historyków, światłych i mądrych lu-



Harcerz, wychowawca, nauczyciel historii, regionalista, propagator pojednania..., czyli Zbigniew Czarnuch

świata, tu po II wojnie właśnie od Niego. To on był naszym Guru, naszym przewodnikiem, naszym.... Właściwie wszystkim. Bo wszystko, co się działo na pograniczu, a dotyczyło nieprostej historii tych ziem, wzięło się od Niego i przez Niego będzie trwało.

- Zbigniew Czarnuch jest przede wszystkim genialnym pedagogiem, który umie dostrzec w człowieku jego ukryty potencjał i wciągnąć na wierzch. Zwyczajnie odkrywa talenty i sprawia, że te talenty procentują, i nie liczy się wiek osoby, którą Czar-

ny Zbigniew Czarnuch, przesiedleńca na te ziemie, zaczynał swoje życie od komunizmu - sam o tym wiele razy mówił. Skuwał z zapalem neofity niemieckie ślady na kamienicach w Witnicy, aby po latach przywracać te znaki, choćby tylko symbolicznie. Potem jego poglądy i życie ewoluowały aż do wielkiego piecy pojednania.

Harcerz, wychowawca, nauczyciel historii, regionalista, propagator pojednania przez zrozumienie. Dzieło jego życia to ogromna księga. Pozostawił ogromną spuściznę - jego teksty, jego

cerskich, ale tak naprawdę w czasach, kiedy na serio zajęłam się regionalizmem. Uczestniczyłam w Jego wyjazdach studyjnych po pograniczu, w konferencjach. Moje teksty znalazły się w kilku wydawnictwach sygnowanych Jego nazwiskiem. Dla mnie to był zaszczyt, przyjemność, wielkie uznanie z Jego strony, że uznał mnie za godną uczestnictwa w tym dziele.

Mnie zwyczajnie brakuje słów, aby napisać, co czuję. Nie wiem, jak teraz będzie wyglądało życie na pograniczu, kiedy znów będziemy

sem trudnym, kiedy burczał, że to nie tak, że idziemy błędną ścieżką, ale zawsze był instancją ostateczną.

Tak na szybko, w tym szoku po tej straszliwej dla nas, dla mnie informacji, w głowie wyświetlają mi się tysiące momentów spotkań ze Zbigniewem. Niektóre anegdotyczne, zabawne, bo choć był Mistrzem, to jednak zdarzały się nam sytuacje niekiedy zabawne, czy wręcz komiczne, kiedy jeździliśmy po pograniczu choćby śladami hut szkła, które zaprzestały działalności na przełomie XVIII i XIX wieku. Potrafiliśmy szukać tych śladów w szczerym polu, czy na klepisku na skrzyżowaniu w jakiejś wsi, gdzie ludzie patrzyli na nas jak na wariatów. Ale skoro Zbigniew mówił, że to tu, to tam jechaliśmy, słuchaliśmy historycznego wywodu i czuliśmy się dobrze. Były sytuacje ważne, jak choćby spotkania z tuzami niemieckiej kultury, kiedy patrzyliśmy na Zbigniewa, który znakomicie potrafił pogodzić polskie i niemieckie interesy.

Mało kto pamięta, że Zbigniew nauczył się niemieckiego sam, jako dorosły człowiek, który nagle zrozumiał, że tak trzeba. Aby zrozumieć i pojąć oraz dojść do pojednania, trzeba poznać język drugiej strony.

r e k l a m a

POGOTOWIE KOMPUTEROWE
732 863 648

dzi, którzy otwierali umysły i serca innych. Ostatni czas Jego życia nie należał do najlepszych. Ostatek Jego życia to straszny czas odchodzenia w ból i chorobę.

Nie ma takich słów, które lepiej oddałyby słowa Ucznia o Mistrzu. Tych uczniów mistrza było zresztą bardzo wielu. Wszyscy regionaliści, wszyscy lokalni historycy uczyli się postrzegania tego

nuch do czegoś motywuje - często mówili zarówno Jego wychowankowie, jak i współpracownicy. I jednym tchem dodawali, że Zbigniew Czarnuch cały czas imponuje niepolitycznym wręcz wachlarzem pomysłów do działania i wcielania w życie oraz niezwykłą wiedzą i życzliwością. Tak, niemal do ostatnich dni życia był aktywny i tryskał pozytywną energią.

książki, jego artykuły krytyczne, jego.... To właściwie ogromna i niezwykle cenna, właściwie bezcenna biblioteka.

Miałam tę olbrzymią przyjemność, że znałam Zbigniewa osobiście, mało tego, byłam z nim po imieniu. Miałam niezwykłą przyjemność, ale i też zaszczyt niezwykły z Nim współpracować. Jeszcze w czasach har-

rozmawiać i się spotykać w regionalistycznym kółku. Bo kiedy wybuchały spory, jakieś dyskusje, próbaliśmy osiągać czasem nieosiągalny pozornie konsensus, zawsze instancją ostateczną było zdanie Zbigniewa Czarnucha. Jeździliśmy do Witnicy na Jego spotkania, szwendaliśmy się po pograniczu pod Jego kierunkiem, był dla nas Mistrzem. Cza-

Wielki rzymski poeta Horacy napisał - Exegi monumentum aere perennius, Wybudowałem pomnik trwalszy niż ze spiżu. Ze słowa ów pomnik. Taki pomnik zostawił po sobie Zbigniew Czarnuch.

Zbigniew, Mistrzu, nigdy Cię nie zapomnę i zawsze będę tęsknić do naszych spotkań. Zawsze.

RENATA OCHWAT

ECHO GORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
 ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
 redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
 Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter,
 Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert
 Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
 Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
 Druk: Polskapresse sp. z o.o.
 Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
 Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
 tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Naszym celem jest zacząć w tym roku

Trzy pytania do Tomasza Gierczaka, prezesa Gorzowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego sp. z o.o.

- Na jakim etapie jest inwestycja GTBS przy ulicy Przemysłowej i Prostej?

- Czterokondygnacyjny budynek na Zawarcu ma się składać z 97 mieszkań jedno, dwu i trzypokojowych. Najwięcej znajdzie się tam mieszkań dwupokojowych, bo takie cieszą się największym zainteresowaniem. Budynek zostanie wyposażony w windy, a lokale będą dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. W pobliżu budynku powstaną dwa place zabaw, parking na sto pojazdów, tereny zielone, półpodziemne pojemniki na odpady oraz zbiornik retencyjny. Przeniesie się tam również siedziba samego GTBS-u. Obecnie jesteśmy w trakcie postępowania



- Im taniej zbudujemy, tym tańsze będą czynsze - mówi prezes Tomasz Gierczak

przetargowego. Po nim budowlanych i naszym celem jest, aby jeszcze w tym

roku je rozpocząć. Jeżeli to się uda, budowa zakończy się w roku 2026. Gdy budynek będzie rósł, będziemy informować o naborze wniosków.

- Kto będzie mógł się ubiegać o przydział takiego mieszkania?

- Ideą Towarzystwa Budownictwa Społecznego jest budowa mieszkań na wynajem dla osób, które mają zbyt wysokie dochody, aby ubiegać się o lokal komunalny, ale zbyt niskie, aby starać się o kredyt. Głównym kryterium będzie więc aspekt dochodowy - minimalny, ale i maksymalny dochód, określony w ustawie. Osoba taka nie będzie także mogła posiadać prawa własności innego mieszkania. Do tego dołączą inne kryteria, które będziemy

określali wspólnie z Urzędem Miasta.

- Jak będzie finansowana inwestycja?

- Finansowana jest ona ze środków zewnętrznych, głównie jest to kredyt, jak również dopłaty bezzwrotne z Banku Gospodarstwa Krajowego. To 9,5 miliona złotych plus 2,7 miliona złotych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa. 950 tysięcy złotych pochodzi z budżetu Miasta Gorzowa. Staramy się o złożenie kolejnych wniosków na dofinansowanie i widzimy możliwość uzyskania bezzwrotnej pomocy. Idea budownictwa społecznego jest taka - im taniej zbudujemy, tym tańsze będą czynsze.

MAJA SZANTER

KALENDARIUM Październik 2024

- 12.10. 1857 - uruchomiono linię kolejową Kostrzyn - Gorzów - Krzyż, stanowiącą fragment tzw. Kolei Wschodniej, wielkiej magistrali kolejowej między Berlinem a Królewcem; początek gorzowskiego węzła kolejowego.
- 14.10. 1980 - w podziemiach pawilonu przy ul. Chełmońskiego otwarto Klub „U Szeffa”.
- 1989 - z inicjatywy NSZZ „Solidarność” i Gorzowskiego Porozumienia Środowisk Niezależnych powołano Komitet Obywatelski w Gorzowie.
- 15.10. 1914 - pierwszy pociąg przejechał po gorzowskim wiadukcie, zakończono też przebudowę dworca głównego.
- 1989 - odbyło się zebranie organizacyjne gorzowskiego koła Związku Sybiraków, w którym uczestniczyło ok. 200 osób z Gorzowa i najbliższej okolicy; pierwszym prezesem koła została Anna Makowska-Cieleń.
- 2013 - uruchomiono Wojewódzkie Centrum Powiadomiania Ratunkowego w Gorzowie z tel. 112, jako pierwszy podłączono Gorzów i pow. gorzowski, do 17.12. - całe województwo.
- 16.10. 2000 - oddano do użytku nowe rondo na ul. Walczaka.
- 19.10. 1506 r. - po śmierci ostatniego proboszcza parafii św. Jerzego za Wartą, Georga Schwartza, bp poznański Jan Lubrański wyraził zgodę, by dotacja miasta dla ołtarza NMP w tym kościele przeznaczona została na potrzeby rektora szkoły; datę tę uważa się za koniec istnienia parafii św. Jerzego w lewobrzeżnym Gorzowie.
- 20.10. 1986 - rozpoczął działalność nowo wybudowany szpital wojewódzki przy ul. Dekerta.
- 1995 - abp Bazyli, metropolita warszawski i całej Polski w asyście trzech innych biskupów prawosławnych poświęcił cerkiew prawosławną w Gorzowie.
- 2004 - zatrzymany został i następnie aresztowany na

Wzorem dla nas jest festiwal Góry Literatury

Trzy pytania do Beaty Patrycji Klary-Stachowiak, poetki, animatorki życia literackiego i kulturalnego

- Zaczęłaś w tym roku swoje działania od Hop Festiwalu poświęconego Markowi Hłasce. Skąd wybór bohatera?

- Po pierwsze dlatego, że to jest patron, który pokazuje w swoich utworach, że człowiek na co dzień zmagają się z wieloma problemami, w tym z alkoholowym, narkotycznym i wszelkimi innymi uzależnieniami. Chcieliśmy do naszych działań wciągnąć ludzi właśnie też w jakiś sposób wykluczanych ze społeczeństwa, którzy mają podobne problemy. Chcieliśmy, żeby spojrzeli i zobaczyli, iż takie problemy to nie jest wcale rzecz dzisiejsza, tylko zawsze ludzie mieli tendencję do różnych zachowań przeciwko sobie i że warto walczyć o siebie i literaturę tutaj świetnie się w to wpisuje. Poza tym Marek Hłasce jest



- Mamy już pewne plany na 2025 rok i też już myślimy o następnym Hop Festiwalu - mówi Beata Patrycja Klara-Stachowiak

patronem tego roku. Warto było go przypomnieć.

- Konsekwentnie od lat promujesz polską literaturę, sięgasz po takie nazwiska, które dzisiaj niekoniecznie są na topie. Dlaczego to robisz?

- Wzorem dla nas, naszych działań, są Góry Literatury, wielki festiwal literacki, który wymyśliła Olga Tokarczuk i to jest świetna sprawa. Oczywiście my nie zrobimy festiwalu aż na taką skalę, ale na przykład goście, którzy się tam pojawiają, pojawiali się też w Gorzowie, że przypomnę choćby Michała Rusinka. Poza tym lubię literaturę, myślę, że są czytelnicy, jest grupa ludzi, którzy jakoś cieszą się z tego, kiedy właśnie mówimy choćby o Stanisławie Lemie czy oczywiście o Wisławie Szymborskiej. To jest ten top najwyższy, pierwsze nazwiska polskiej literatury. Ale już Miron Białoszewski niekoniecznie.

Kiedy zrobiliśmy festiwal o Białoszewskim, mieliśmy przekonanie, że ludzie zobaczyli tego artystę z zupełnie innej strony, zwłaszcza młodzi, co też jest dla mnie ważne, bo wciągamy zawsze do współpracy młodzież.

- Zatem jakie plany na przyszły rok?

- Cały czas Literackie Wtorki w klubie Jedynka, konkursy literackie, a więc będzie się działo tak, jak co roku. Oczywiście są już pewne konkretne plany 2025 rok i też już myślimy o następnym Hop Festiwalu, ale jeszcze nie było posiedzenia Sejmu, na którym zostanie wyłoniona pula patronów roku. Zatem dopiero wtedy będzie wiadomo, kto. Ale na pewno dużo literatury, różnej, z akcentem na polską.

RENATA OCHWAT

reklama

MIRONICE

535-263-371

DOM OPIEKI

"U BASI I JÓZIA"

GLINIK

789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA

OPIEKA CAŁODOBOWA

USŁUGI PIELEGNACYJNE

WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Październik 2024

3 miesiące prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak; po wieloletnim procesie prezydent Jędrzejczak został uniewinniony od części zarzutów, które były powodem zatrzymania.

● 22.10.

1999 r. - otwarto Watral Sweet Center, urządzone przez Ryszarda Watrala w 11-piętrowym wieżowcu niedoszedłemu do akademika AWF.

● 23.10.

1959 - zarządzeniem Dyrektora Generalnego Zjednoczenia Przemysłu Sprzętu Mechanicznego Zakładem Mechanicznym „Gorzów” powierzono całkowitą produkcję ciągników C451; w tym samym roku rozpoczęło też produkcję ciągnika gąsienicowego Mazur D-40

2002 - oddano do użytku pierwszą część mariny, czyli portu jachtowego, urządzonego na terenie dawnego portu drzewnego, obok Mostu Lubuskiego.

2008 - miasto kupiło od likwidatora ZKS Stilon halę sportową przy ul. Czeresniowej.

● 24.10.

1899 - z okazji swych 70. urodzin radca Friedrich Quilitz (1829-1923) podarował miastu 14 mórg (3,6 ha) swych gruntów, w tym teren dawnego wyrobiska piasku wraz z posesją przy ul. Drzymały 30, dzięki czemu tzw. park na szanicach został zagospodarowany na całej szerokości i otrzymał imię fundatora, obecnie Park Siemiradzkiego.

● 25.10.

1926 - oddano do użytku nowy most na Warcie, trzykrotnie odbudowywany lub przebudowywany, dziś Most Staromiejski. 2003 - otwarto oficjalnie nowo zbudowaną ul. Słowiańską, a nazajutrz - dwujęzdnioy fragment zachodniej obwodnicy miasta od ronda Kasprzaka do granicy miasta (ul. Poznańska). 2007 - wieczornym bezpłatnym seansem anim. Komedii amerykańskiej „Ratuj” kino „Kopernik” zakończyło swą 32-letnią działalność.

● 26.10.

1969 r. - Edward Jancarz wygrał klasyfikację w IX edycji „Złotego Kasku”, na drugim miejscu uplasował się Andrzej Pogorzelski; był to drugi „Złoty Kask” dla Gorzowa.

● 27.10.

1989 - DKF „Megaron” przeniósł się z kina „Muza” do sali kinowej Muzeum Zakładowego „Stilonu”.

● 29.10.

1329 - król Władysław Łokietek zatwierdził pokój zawarty przez Wincentego z Szamotuł z Brandenburgią, zw. potocznie pokojem gorzowskim (landsberskim).

● 30.10.

2000 - oddany został do ruchu nowy most na Kanale Ulgi wraz z estakadą nad Zamościem i rondem przy ul. Kasprzaka.

JZ

Krok ku lepszej przyszłości

To już powoli staje się tradycją, że wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego najmłodsi gorzowscy uczniowie otrzymują eko-upominki.

W ramach prowadzonych różnych projektów ekologiczno-edukacyjnych corocznie uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych wraz z rozpoczęciem roku szkolnego dostają wyjątkowe prezenty. Każdorazowo są to różne przedmioty, ale wszystkie je łączy wspólny cel, jakim jest edukacja ekologiczna wśród najmłodszych. Właśnie jesteśmy w trakcie realizacji piątej edycji tego wydarzenia, która jest prowadzona w ramach dwóch kampanii: „Czysta i zrównoważona mobilność” oraz „Działamy dla bioróżnorodności”. Całość jest współfinansowana ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze.

Pierwsza z kampanii ma na celu promocję proekologicznych środków transportu (autobus, tramwaj, rower, hulajnoga, rolki) oraz pokonywania drogi pieszo. Nato-



Wiceprezydent miasta Jacek Szymankiewicz i prezes INNEKO Łukasz Marcinkiewicz przekazują pierwszokom ekologiczne worki do noszenia strojów sportowych

miast celem drugiej kampanii jest zapoznanie mieszkańców naszego miasta z bioróżnorodnością Gorzowa oraz formami ochrony przyrody w mieście, uświadomienie roli i znaczenia owadów zapylających w otoczeniu miejskim, a także zachęcenie dzieci, młodzieży i do-

rosłych do uprawiania roślin miododajnych.

- Eko-upominki to efekt wspólnej akcji edukacyjnej Urzędu Miasta i naszej spółki INNEKO - mówi jej prezes **Łukasz Marcinkiewicz**. - Celem naszych działań jest zwiększenie świadomości o zagrożeniach związanych z

zanieczyszczeniem środowiska i zmianami klimatu. Musimy sobie uświadomić, że działania ekologiczne nie powinny być tylko modą, ale naturalnym stylem życia każdego człowieka. Aby tak się stało edukacja ekologiczna dzieci to pierwszy krok ku lepszej przyszłości, która będzie

zależała właśnie od najmłodszych - podkreśla prezes.

Akcja dotyczy wszystkich pierwszaków w Gorzowie, ale główna uroczystość corocznie odbywa się w innej szkole. W tym roku znamienici goście trafili do Szkoły Podstawowej nr 17, gdzie każde dziecko otrzymało praktyczny worek na strój sportowy, a do tego ekologiczne bidony i kolorowe książeczki pt. „Jak nosorożec ekodobrodziej uczył gorzowian służyć przyrodzie”. Na bazie tych książeczek dzieci będą mogły poznać wszystkie gorzowskie parki.

Prezenty przekazali wiceprezydenci Gorzowa **Małgorzata Domagała** i **Jacek Szymankiewicz**, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa UM **Natalia Marcinkiewicz** i wspomniany prezes INNEKO Łukasz Marcinkiewicz. W sumie przygotowano ponad tysiąc zestawów, które trafiły do gorzowskich pierwszaków.

RED.

W sumie uzbierano prawie dwie tony

W trzeci piątek września po raz 30. gorzowianie uczestniczyli w międzynarodowej akcji - „Sprzątanie świata”.

Do akcji przystąpili głównie uczniowie gorzowskich szkół średnich i podstawowych, a także przedszkolaki. Wszyscy oni ruszyli w teren, żeby pozbierać to co inni nasi mieszkańcy, i nie tylko oni, powyrzucali gdzie popadnie. Organizatorem akcji było Miasto, w tym Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa, któremu tradycyjnie już, od pierwszej edycji, pomagali pracownicy miejskiej spółki INNEKO.

- We współpracy z producentem firmą Fol-eko przygotowaliśmy rękawiczki i worki, których dystrybucją zajęli się pracownicy Urzędu Miejskiego, a następnie z wyznaczonych miejsc wywoziliśmy zebrane odpady. W sumie uzbierano prawie



Sprzątanie świata po gorzowsku odbywa się od 1995 roku

dwie tony. Wszystkie odpady trafiły do Instalacji Komunalnej przy ul. Małczyńskiej - mówi **Paulina Nowicka** z działu marketingu w INNEKO.

Przedszkolaki oczyszczali głównie tereny przylegające

do ich posiadłości, uczniowie również parki, ulice, place zabaw, boiska, skwery, osiedla, natomiast najstarsi szukali cięższych odpadów i niestety znajdowali je porzucone w różnych miejscach, w których nie powinny się

znajdować. Nie wszyscy, jak się wciąż okazuje potrafią pozbyć się odpadów w sposób właściwy.

- Niestety, bardzo dużo jest śmieci, zwykłych papierków, butelek, różnych opakowań, które ludzie bezmyślnie porzucają byle gdzie - kontynuuje **Paulina Nowicka**. - Innym problemem jest to, że nadal są ludzie, którzy zamiast zgłosić odbiór wielkogabarytowego odpadu lub zawieść na przykład elektrośmieci do naszej siedziby przy Teatralnej, wolą wyrzucić je w parku czy wprost na wspólne podwórko. Dotyczy to również opon czy części mechanicznych. Pamiętajmy, że przy pojemnikach w altanach często są wyznaczone miejsca dla takich większych

odpadów. Mamy rozwiniętą sieć PSZOK-ów, czyli Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, gdzie również można bezpłatnie je dostarczyć - zachęca **Paulina Nowicka**.

„Sprzątanie świata” narodziło się w Australii, to tam w 1989 roku 40 tysięcy mieszkańców Sydney posprzątało port, a rok później akcja poszerzyła się na cały kraj. W Polsce pierwsza edycja tej akcji miała miejsce w 1994 roku. Od tamtej pory corocznie liczba uczestników kampanii w świecie stale rośnie, jednoczy miliony ludzi, uświadamia konieczność współodpowiedzialności za stan własnego otoczenia.

RB

Wykaż się kreatywnością

Spółka INNEKO wraz z Zespołem Szkół Specjalnych nr 14 zapraszają do udziału w konkursie „ŻYĆliwi kotom, czyli gorzowskie budkowanie”.

Jeśli kochasz zwierzęta i los czworonożnych przyjaciół nie jest ci obcy to ten konkurs jest skierowany właśnie do Ciebie. Zbliża się sezon zimowy i w trosce o zapewnienie schronienia bezdomnym kotom miejska spółka wspólnie z gorzowską

szkołą organizują akcję już po raz trzeci.

Wszystkie budki trafią do Fundacji Obrony Praw Zwierząt „Anakonda”, która zajmie się ich rozmieszczeniem w miejscach, gdzie najczęściej przebywają wolno żyjące koty.



Zrób budkę dla kota

Na czym polega konkurs? Należy wykonać budkę dla kota z materiałów pochodzących z recyklingu dowolną metodą i techniką. Liczy się Państwa kreatywność. Prace należy dostarczyć do Zespołu Szkół Specjal-

nych nr 14 mieszczącego się przy ulicy Mościckiego 3 do dnia 4 listopada br.

Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie www.inneko.pl/kocie_budki/

DW

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

I znów po latach powrócił koszmar wielkiej wody

Cały Dolny Śląsk, zlewnia Odry w każdym razie, popłynął. Przepiękne miasteczka – pudełeczka z klejnotami obrócone w ruinę.

Kiedy pisałam te słowa, trwała heroiczna walka o uratowanie lubuskich miast i miasteczek. Wcześniej walczone o Opole, Wrocław, Głogów...

A przecież nie tak miało być. Powódź 1997 roku, kiedy to wielka woda poszła szybko, zalała pół kraju, w tym i nasze, lubuskie miasta, zagroziła Szczecinowi, miała stać się wielką nauczką. Pamiętam, jak jeździłam do Słubici i patrzyłam na oniebiające w grozie miasto. Patrzyłam, jak przybiera Warta. Od tamtego czasu boję się deszczu, który pada dłużej niż trzy dni. Od tego roku będę się bała także deszczu, który spada z nieba siłą i mocą wodospadu.

Wówczas, po tym pamiętnym roku 1997 wszyscy politycy, od lewa do prawa i na boki powtarzali jak mantrę, tę samą mantrę - zrobimy wszystko, żeby to się nie powtórzyło, wybudujemy system zbiorników retencyjnych, powrócimy do małej retencji,

będziemy budować i umacniać wały, przestaniemy betonować miasta.

I co się stało? Ano to, co zwykle w naszym przecudnym kraju, im dalej od powodzi tysiąclecia, tym wszyscy politycy - z lewa na prawo i na boki zapominali o danych obietnicach. No nie, z małym wyjątkiem, bo obecna władza jednak te wały budowała. Ale potem przyszła władza słusznie miniona i się skończyło. Skończyła się polityka melioracji, małej retencji, dbania o wały. Skończyło się dbanie o bezpieczeństwo mieszkańców, bo i kłęski nagle przestały wyglądać zza rogu.

Do tego jeszcze przyszły w miastach i miasteczkach, w tym w naszym na siedmiu wzgórzach, władze lokalne, które zachwyciły się betonozą. I się zaczęła nowa, koszmarna moda na wykładanie kamieniami, betonowymi płytkami i innym badziewiem centrów miast. W tym także i naszego. Po-



Gorzowski deptak przy ulicy Sikorskiego to przykład betonowania miasta

ginęły połacie zieleni, trawniki, stare drzewa, niewielkie spłachetki zielonego. Wszędzie pojawiła się nie miłośnierna i nieludzka betonozą. Nie pomagały nierzadkie głosy rozsądku, które apelowały o zachowanie balansu. Nikt zresztą ich nie słuchał. I działo się to w czasie, kiedy na zachodzie właśnie odkrywano, że beton w mieście to nic dobrego.

A potem jeszcze okazało się, że owe zabetonowane

miasta to wyspy ciepła generujące je do atmosfery i w dodatku kotwiczące chmury deszczowe. Tyle tylko, że było i jest już chyba za późno.

I znów się to stało. Przyszedł kataklizm. Chyba jednak większy niż w 1997 roku. Bo podczas tamtej powodzi miasteczka na Dolnym Śląsku aż tak nie ucierpiały. Można było lekko zapobiec przynajmniej części nieszczęścia, ale wycięto lasy, bo kasa była potrzebna na

partyjne fanaberie, zabetonowano, co się tylko dało, wybudowano domy na naturalnych polderach.

W tym całym nieszczęściu lokalni politycy w mieście na siedmiu wzgórzach mówią - my jesteśmy bezpieczni, bo Warta zachowuje się jak grzeczna i przyjazna rzeka, a nie dziki żywioł.

Przyznam, nie rozumiem zadowolenia i owego spokoju. A co będzie jak jakiś antycyklon nagle zakotwicz nad Gorzowem? Co jest bardzo możliwe, zważywszy na fakt, że miasto jest zabetonowane do imentu i jest właśnie takim magnesem ciepła. Gdzie ta woda się podzieje? Gdzie odejdzie z miasta? Przecież całe centrum to jedno wielkie koryto, które tylko nada prędkości wodzie szukającej ujścia. Ostatnie koryto wykonano w Welnianym Rynku. I to w czasie, kiedy naprawdę trwało odbetonowywanie miast i miasteczek. Cały czas słyszę słowa wysokiej urzędniczki chwalejącej ową

inwestycję. A nie dajcie Bogi jakoweś spadnie deszcz - nawet nie o sile kataklizmu, ale taki duży, jakie bywają. Okaże się wówczas, jak piękną inwestycję miasto zbudowało. Jaką piękną katastrofę, po prawdzie.

Patrzę na paskudne miejsce, w jakie zamieniono Chrobrego. I cały czas nie rozumiem, dlaczego nie można było zostawić naturalnej zieleni przy budynkach, jak choćby w holenderskich miastach, które naprawdę nie cierpią na nadmiar powierzchni. Czemu Dworcowa stała się taką kamienną pustynią? A przecież można było...

Nie życzę miastu kataklizmu i katastrofy. Ale zwyczajnie uważam, że chyba inaczej te władze nie zrozumieją, jaką krzywdę wyrządziły właśnie miastu i mieszkańcom. A kiedy coś takiego się stanie, nie będzie winnego, bo przecież wszyscy chcieli dobrze.

Nie, nie wszyscy. I to też będę pamiętać.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Może weźmy przykład z zielonogórzan

Z uwagą obserwuję zmagania w tytanicznym wykuwaniu „lepszego kolejowego jutra” osób odpowiedzialnych za kolejową ofertę w naszym województwie. Prawie sprzątanie stajni Augiasza szczoteczka do zębów. Ambitnie.

To jakby po latach obżerania się śmieciowym jedzeniem z fast-foodu, bez większego wysiłku w miesiąc próbować wyrzeźbić gustowny kaloryfer na brzuchu. Nie da się. Nowe „lepsze jutro” rodzi się w wielkich bólach, ale nikt nie powiedział, że będzie lekko, łatwo i przyjemnie. Długofalowa (spójna) polityka inwestycji taborowych oraz zaplecze logistyczne to klucze do wyjścia na prostą. Parafrazując Winstona Churchilla, przed nami trud oraz pot. Oby obyło się bez krwi i łez (pasażerów).

Pierwsze remedium na część kolejowych problemów, w tym przypadku połączeń na odcinku Gorzów - Zielona Góra, zostało ofi-

cialnie przekazane do eksploatacji. Premiera pojazdu dwustrakcyjnego typu 227M miała miejsce bez specjalnych fajerwerków. Nie było przemówień, wstęp, nożyczek, kropideł i innych tego typu gadżetów. Politycy, co zrozumiałe, swój czas oraz energię skoncentrowali na walce z wielką wodą, która w dniu pierwszego przejazdu 227M wdzierała się na południowe rubieże województwa. Początki eksploatacji nie są zachwycające, jak na (kolejny) prototyp przystało. Mam jednak nadzieję, że problemy techniczne po fazie wdrożenia eksploatacyjnego zostaną rozwiązane, a pojazd posłuży mieszkańcom na



Premiera pojazdu dwustrakcyjnego typu 227M miała miejsce bez specjalnych fajerwerków

mocno kulejącej trasie do Zielonej Góry.

Polregio robi wszystko co możliwe, by najnowszy nabytek jak najczęściej pojawiał się na szlaku. Nie oczekujemy jednak cudu. Prototypy mają to do siebie, iż są

nieprzewidywalne. Wystarczy przypomnieć trudne początki poprzednich prototypów zakupionych przez województwo lubuskie, tj. dwóch trójczłonowych pojazdów 36WEhd - dedykowanych do obsługi połączeń pomiędzy Kostrzy-

nem a Poznaniem. Spotkać na trasie dwa kursujące 36WEhd to jak znaleźć czterolistną kończynę lub trafić (co najmniej) piątkę w Lotto. Nawet ja muszę odświeżyć pamięć, by przypomnieć sobie, kiedy to ostatnio było.

Coś w tym jest, że lokalne pociągi ładnie prezentują się głównie na zdjęciach. Najlepiej zrobionych z perspektywy lewego brzegu Warty, z estakadą w tle. Niestety, wszelkie znaki na niebie oraz ziemi wskazują, że nieprędko wkomponujemy w panoramę miasta napis „I love GORZÓW”. Zastanawiam się, czy tylko o koszty chodziło? Być może któryś z urzędników ostrożnościowo podjął decyzję, by nie narażać się aktywnej w me-

diach społecznościowych grupie mieszkańców? Mowa o budzących emocje dwuliterowym napisie, które niektórzy zapewne chcieliby w napisie upchnąć, czyniąc z napisu palisadę długości kilku plażowych parawanów. Śpieszę z wyjaśnieniem, że nasi sąsiedzi z południa ograniczyli się do krótkiego „I (love) ZIELONA”, co nie stanowiło jakiegokolwiek problemu. Bynajmniej obrońców „Góry” protestujących pod instalacją zielonogórski Bachus nie widział. Może weźmy przykład z zielonogórzan, którzy nie komplikują sobie życia rozdzielaniem każdego włosa na czworo?

ROBERT TRĘBOWICZ
FORUM INTERESÓW

KOMUNIKACYJNYCH GORZÓWA

reklama

top-press

KODZIENIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE

**NoVA
PARK**

PARTER



Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna

ROZWIJAJ SWÓJ BIZNES

dzięki zwolnieniu podatkowemu ze Strefy.

**Wsparcie dla inwestycji również
na terenach prywatnych.**

- Wartość wsparcia zależna od wielkości przedsiębiorstwa, mały przedsiębiorca do 60%, średni do 50%, duży do 40% planowanych wydatków inwestycyjnych.
- Preferencyjne kryteria dla małych i średnich przedsiębiorców.
- Zwolnienie z podatku dochodowego na okres od 12 do 15 lat.
- Łatwe aplikowanie i szybka decyzja w ciągu 30 dni.

KOSTRZYŃSKO-SŁUBICKA
SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA
ul. Orła Białego 22
66-470 Kostrzyn nad Odrą
tel. +48 95 721 98 00
marketing@kssse.pl

www.kssse.pl



Uwaga! Zmiana organizacji ruchu przy Dekerta

Z powodu kompleksowej przebudowy wewnętrznych dróg i chodników Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki wprowadził tymczasową organizację ruchu w kompleksie budynków przy ul. Dekerta.

Najważniejsza zmiana to zamknięcie wjazdu do szpitalnego kompleksu przez automatyczny szlaban przy punkcie wydawania wyników. Z tej drogi powinny korzystać przede wszystkim samochody służbowe, w tym karetki.

Wjazd do szpitala od strony SOR-u

Do szpitalnego kompleksu najlepiej teraz wjeżdżać nową drogą między SOR-em a bazą Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pacjenci dojadą nią do nowo wybudowanego parkingu, ulokowanego na tyłach szpitala.

- To bardzo duży, wygodny plac. Jest tu aż 450 miejsc dla samochodów - mówi **Sławomir Łukasiński**, kierownik sekcji utrzymania ruchu w gorzowskim szpitalu.

Z parkingu bez problemu można dojechać - tymczasowymi gruntowymi drogami - choćby do stacji dializ i ośrodka radioterapii, gdzie są m.in. szpitalne poradnie specjalistyczne. Z tej części szpitala można też wygodnie dojść do starych budynków, np. do konkretnych oddziałów albo zakładów diagnostycznych na badania.

Z nowego parkingu pacjenci przejdą najwygodniej i najbezpieczniej do budynku rehabilitacji i Szkoły Rodzenia czy do pobliskich zakładów mikrobiologii i patomorfologii. W pobliżu budynków można też podjechać samochodem. Tak, żeby pacjent mógł swobodnie wysiąść i miał do pokonania krótszą trasę.

- Samochodów nie można jednak parkować w pobliżu



Do gorzowskiego szpitala najlepiej teraz wjeżdżać od strony nowego parkingu, drogą między SOR-em a lądowiskiem LPR

budowy - zastrzega Łukasiński.

Parking przy poradniach

Wokół nowego parkingu na tyłach szpitala są już też wytyczone drogi zastępcze, głównie do transportu szpitalnego. Mogą też jednak korzystać z nich pacjenci.

Osoby, które muszą dotrzeć do Zakładu Medycyny Nuklearnej (budynek N szpitalnego kompleksu) na badanie PET lub inne, muszą przejść przez częściowo zamknięty parking służbowy w pobliżu punktu wydawania wyników. Do zakładu można też dojechać, jeśli pacjent ma kłopoty ruchowe - można go podwieźć do budynku i odjechać. Parkowanie w po-

bliżu budowy jest zabronione.

Kolejna zmiana dotyczy placu przy nowym budynku poradni naprzeciwko szpitala. Od lat był tu prowizoryczny postój, na który kierowcy często narzekali.

- Urządzimy tu parking na 150 miejsc. Skończy się jeżdżenie po dziurach i kałużach po każdym większym deszczu - informuje **Robert Surowiec**, wiceprezes szpitala. Budowa parkingu dla poradni ma potrwać do końca grudnia. - Wiem, że to spore utrudnienie, ale to miejsce aż prosi się, żeby je w końcu uporządkować - podkreśla Surowiec.

Zmiany organizacji ruchu i wszelkie niedogodności wy-

nikają z prowadzonej przez szpital kompleksowej przebudowy szpitalnych dróg, chodników i parkingów. Przy okazji jest remontowana sieć szpitalnych tuneli i urządzone tereny zielone, czego do tej pory nie było. Jednocześnie przy Dekerta kończy się budowa nowoczesnego Centrum Usług Diagnostycznych, które połączy zakłady patomorfologii i mikrobiologii. Do tego szpital remontuje i unowocześnia spalarnię odpadów. Koszt wszystkich prac przekracza 80 mln zł.

- Wiemy, że ta kumulacja inwestycji, to spore utrudnienie, ale po zakończeniu wszystkich prac pacjenci na pewno docenią zmiany - kończy Łukasiński.

WSZW W GORZOWIE WLKP.



Problemy komunikacyjne przy Dekerta to efekt kumulacji inwestycji. Szpital przebudowuje drogi i chodniki, remontuje podziemne tunele, kończy budowę Centrum Usług Diagnostycznych i przebudowuje spalarnię



Przy okazji przebudowy dróg i chodników przy szpitalu powstanie plac zabaw z tężnią solankową. To pierwsza taka inwestycja przy Dekerta



Jedną z trwających inwestycji to budowa Centrum Usług Diagnostycznych. Zastąpi ono dawne parterowe pawilony z lat 80.

Prowadzi laboratorium, kształci specjalistów...

Beata Piekarska z Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie została nowym konsultantem wojewódzkim w dziedzinie diagnostyki laboratoryjnej.

Beata Piekarska jest bardzo doświadczoną diagnostką laboratoryjną, specjalistką laboratoryjnej diagnostyki, szefową Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej w gorzowskiej lecznicy. Szpitalnym laboratorium kieruje od siedmiu lat.

Jest absolwentką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (kierunek: biologia) i Uniwersytetu Me-

dycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu (dyplom specjalisty w dziedzinie laboratoryjnej diagnostyki medycznej). Na co dzień jest też zaangażowana w kształcenie specjalistów w ramach nowo utworzonego kierunku: analityka medyczna na wydziale nauk o zdrowiu AJP Gorzów.

Gorzowski szpital obecnie posiada już 11 konsultantów



Beata Piekarska szpitalnym laboratorium kieruje od siedmiu lat

wojewódzkich. Poza Beatą Piekarską są to:

· dr hab. n. med., prof. UZ **Katarzyna Brzeźniakiewicz-Janus** - hematologia
· mgr farm. **Karolina Gaweł** - farmacja kliniczna
· dr n. med. **Artur Juszkiewicz** - endokrynologia i diabetologia dziecięca
· lek. **Roman Kołodziejczak** - choroby wewnętrzne

· mgr **Jolanta Korczyńska** - pielęgniarstwo epidemiologiczne
· dr n. med. **Piotr Petrasz** - urologia
· lek. **Tomasz Szatkowski** - pediatria
· dr n. med. **Szymon Waliński** - kardiologia
· lek. **Franciszek Weryszko** - okulistyka
· dr n. med. **Piotr Zorga** - medycyna nuklearna

(RED.)

Dziwy, czary i czakramy -

Nie wszyscy lubią się szwendać po obcych kątach. Zatem może niech się wybiorą na poznawanie niektórych ciekawych kątków własnego miasta.

Złota polska jesień ma to do siebie, że daje czas na zwiedzanie. Niektórzy wybierają się dalej, inni wolą bliżej, a jeszcze inni nie lubią się wybierać nigdzie. Zatem dla tych ostatnich mały przewodnik po miejscach, które mogą się okazać ciekawe.

Kochankowie z jeziora Błotnego

Jak chce legenda, jezioro Błotne dawniej Chwałęcickim zwane jest miejscem wiecznego spoczynku dwojga młodych, zakochanych w sobie ludzi. Najstarsi mieszkańcy Gorzowa mówią, że jezioro jest tak głębokie, że nikt do tej pory nie zdołał go zbadać. Niektórzy twierdzą, że głębokość jeziora równa jest wysokości wieży Katedry, a ta jak wiadomo ma ponad 60 m.

Zatwardziali wędkarze łowiący nad brzegami Błotnego opowiadają, że z fal jeziora często dobiegają jakieś tajemnicze szepty, chichoty, nierzadko śmiech. Tylko jednemu rybakowi, który urodził się w niedzielę, udało się zoba-



Młodym wolno się z jeziora wynurzyć raz na dziesięć lat

czyć o północy parę młodych ludzi ubranych w dziwaczne, stare stroje. Młodzi siedzieli przytuleni do siebie nad brzegiem jeziora. Zniknęli obydwaj, kiedy zegar mariackiego kościoła wybił godzinę pierwszą w nocy.

Młodym wolno się z jeziora wynurzyć raz na dziesięć lat i tylko na jedną godzinę. Według legendy dziewczyna była córką bardzo bogatego rządcy klasztornych dóbr w Mironicach. Zakochała się w biednym leśniczym. O ich związku nie chciał słyszeć

ojciec dziewczyny, który dla córki pragnął bogatego męża i dostatniego życia. Nie pozwalał jedynaczce wyjść za mizeraka. Zrozpaczony młodzieniec podstępem porwał ukochaną pannę. Obydwaj uciekli powozem z mironickiego klasztoru. Kiedy przejeżdżali koło Błotnego jeziora skierowali swój powóz prosto w jego toń. Raz na sto lat w noc - świętojańską wynurzają się z wody. Zobaczyć ich może tylko ten, kto urodził się w niedzielę.

Grodziska farbowane i prawdziwe

O tym, że Gorzów jest jednym z niewielu miejsc na świecie, gdzie można spotkać czakramy - mistyczne miejsca emanujące siłą, jest w mieście przekonanych kilkanaście osób. Spotykają się oni w miarę regularnie na tyłach muzealnej willi przy ul. Warszawskiej 35. Tam na wzgórzu kryje się stare grodzisko. Kiedy kilka lat temu gorzowscy archeologowie przeprowadzili w tym miejscu badania - nie znaleźli niczego, co

mogłoby potwierdzić tezę, że to starość.

- Prawdopodobnie jest to sztuczne grodzisko wybudowane przez założycieli tego ogrodu. To był swego czasu taki modny trend, aby ozdabiać parki i ogrody takimi nietypowymi budowlami. No bo przecież altanę mógł mieć każdy - tłumaczy archeolog **Teresa Witkowska**.

A jest co oglądać w muzealnym parku. Sztuczne grodzisko to niewielki Gródek z fosą, wałem i dobrze zachowanym majdanem. Leży na wzniesionym terenie i ma miejsce na strażnicę. Budowlę niczym z podręcznika historii starożytnej oglądać można codziennie w godzinach otwarcia ogrodu. Od zaprzyjaźnionych pracowników Muzeum można usłyszeć, że czakramy, czakramami, ale spacer do tego miejsca zawsze poprawia nastrój i dodaje siły.

Miłośnicy prawdziwych zagadek archeologicznych mogą się wybrać na Wieprzycę. Trzeba dojechać do wiaduktu kolejowego i skręcić w połą drogę wiodącą na morenę. Potem na szczycie wzniesienia również skręcić w prawo i poszukać charakterystycznego tulejkowatego, jakby usypanego ręką człowieka, wzniesienia. To też jest grodzisko. Ale do dziś nie wiadomo o jakiej epoki. **Andrzej Wędzki** w swoim artykule „Gorzów od czasów najdawniejszych do schyłku średniowiecza” stawia tezę, że być może jest to grodzisko z II wieku p.n.e. czyli z czasów ludności kultury przeworskiej. Jak jest naprawdę wiadomo będzie, kiedy archeologowie przebadają to miejsce.

Dusza jego w woreczku żywych

Takie inskrypcje da się jeszcze odczytać na niektórych z 56. zachowanych macew na żydowskim cmentarzu przy ul. Gwiazdziej.

Założony ponad 300 lat temu kirkut jest obecnie jedynym materialnym śladem istnienia w przedwojennym Landsbergu przeżnej i bogatej gminy żydowskiej. Uporządkowany w 2000 roku cmentarz spełnia wszelkie wymogi prawa talmudycznego. Położony jest daleko od miasta, czyli jest miejscem odludnym. Ma podłoże piaskowe ułatwiające kopanie grobów o każdej porze roku. No i ma idealne wręcz ukształtowanie. Przypomina najświętszy żydowski cmentarz - kirkut św. Jozafata w Jerozolimie, gdzie chciałby być pochowany każdy pobożny żyd.

Cmentarze w żydowskiej tradycji są miejscami, na które przychodzi się tylko na pogrzeb. Najstarszym nagrobkiem z czytelnym jeszcze napisem jest macewa rabina Mordechaja, syna rabina Mordechaja z Wojen. Gorzowski kirkut nie został totalnie zniszczony podczas II wojny światowej, tylko dlatego, że miał... magistrackiego opiekuna. To właśnie jakiś urzędnik nie zgodził się na wyprzedaż kamieni z kirkutu chętniej firmie kamieniarskiej. Dzieła zniszczenia dokonali już po wojnie szabrownicy i zwykli chuligani.

Wisielców i Kozaków Góry

Każde szanujące się miasto miało w zamierzonych czasach miejsce straceń wszelkiej maści złodziejaszków i łotrzyków. Było i takie miejsce w przedwojennym Landsbergu. Według historyków-regionalistów to haniebne wzgórze mieściło się nad obecną ulicą Asnyka. Prawdopodobnie tu właśnie spłonęła w 1686 roku ostatnia landsberska czarownica. Ostatni wyrok, jaki tu wykonano odbył się w 1850 roku i nie przez powieszenie. Winnemu miejski kat obciął głowę toporem.



W tej gęstwinie drzew kryje się mityczny czakram gorzowski

reklama

Jesienne nawożenie

Rabaty w cenie **do 20%**

"AGRO-BIZNES"
Specjalistyczne Centrum Rolno-Ogrodnicze

Ponad 30 lat doświadczenia www.agro-biznes.pl

* Rabaty obowiązują na wybrane nawozy jesienne. Szczegóły u sprzedawcy. Akcja obowiązuje od 1.09 do 30.11 bądź do wyczerpania zapasów.

czyli odkrywanie Gorzowa



Gorzowski kirkut został założony ponad 300 lat temu



Według jednej z legend to w tym miejscu powiesił się Kozak, stąd miejsce nazwano Górą Kozacką

Nieco mniej wiadomo na temat Kozacznej lub Kozackiej Góry. Łatwo zidentyfikować to miejsce, bo do dziś w parku Siemiradzkiego stoi tam malownicza i ostatnio odnowiona altana. Rozciąga się z tego miejsca jedna z najpiękniejszych panoram miasta.

- Jest to jakiś ślad pobytu Kozaków w mieście podczas wojny siedmioletniej. Mógł tu być kozacki obóz, może miejsce stracenia - opowiada regionalista **Jerzy Zysnarski**.

Według innej legendy, podczas wojny jakiś Kozak powiesił się w tym miejscu. Może z nieszczęśliwej miłości? Nawet w niemieckich źródłach nie ma genezy nazwy, pozostaje więc przyjąć legendę i cieszyć się

widokami, jakie się z tego miejsca roztaczają.

Kaplica św. Urbana

Kiedy kilkanaście lat temu archeologowie z Muzeum Lubuskiego odkrywali kaplicę św. Urbana, na miejsce prac schodzili się regionaliści i historycy zainteresowani dziejami miasta. Pomysłów na upamiętnienie miejsca, średniowiecznej kaplicy, było kilka, ostatecznie zwyciężyła opcja - obrys z czerwonej cegły zaznaczający w bruku, jak wyglądała ta kaplica. Ale mało kto wówczas zdawał sobie sprawę z tego, że z tym miejscem wiąże się romantyczna miejska legenda. Otóż jak ona chce, a legendy mogą wszystko, w średniowieczu miasto Lan-

dsberg obległy Sierotki, bicz Boży, najbardziej bitna armia ówczesnej Europy. Działo się to roku pańskiego 1443. Sierotki, czyli czeska husycka armia zwana też taborytami. Płonie Dolny Śląsk, płonie Santok. Taboryci podchodzą pod Landsberg. Tu mury miejskie i determinacja mieszkańców w obronie swego stają im na przeszkodzie. Oblężenie trwa. Z murów miejskich egzotycznemu wojsku przyglądają się nie tylko wojskowi, ale i mieszczanie, wśród nich przepiękna kupcówna. Dziewczynie w oko wpada jasnowłosa, muskularny żołnierz.

Przez tajną furtkę dziewczyna wymyka się poza mury. Los chce, że młodzi się spotykają. Chłopak to Polak w czeskiej służbie. Iskra

przeskakuje, dziewczyna się zakochuje, a Władysław postanawia to wykorzystać. Namawia zakochaną dziewczynę do pokazania drogi, tajemnej drogi. Tunel ma się znajdować na lewym brzegu Warty, biec pod Wartą, a jego drugie wyjście właśnie w kaplicy św. Urbana, w samym środku miasta.

Pech jednak chce, że mieszczanie przyłapują dziewczynę, jak wraca ze schadzki z chłopakiem do miasta. Zostaje skazana na ciężkie przesłuchanie, siedzi w lochu i czeka, co jej los przyniesie.

Husyci na próżno czekają na pokazanie im tajnego przejścia. Po czasie odstepują od miasta i ruszają na dalszy podbój już Pomorza Zachodniego, w swoim marszu, a wraz z nimi zdradziecki kochanek. Dotrą aż do Gdańska.

A dziewczyna? A dziewczyna za zdradę usłyszała - szubienica. Miejsce straceń w ówczesnym Landsbergu mieściło się na obecnej ul. Grottgera. Kiedy na kaźń ją prowadzono, a listopad już był, na próżno przekonywała, że ona niewinna, że wszystko to miłość. Powieszono dziewczynę. A w mgliste listopadowe wieczory, zwłaszcza kiedy jest wilgotno, właśnie przy ul. Grottgera można spotkać eteryczną młodą kobietę w białej sukni i boso, która nagabuje przechodniów i powtarza - Panie, jam niewinna, to z miłości...

przjrzą się dokładniej kamienicom wybudowanym przed wojną na Zawarcu. To kwartał czynszówek - bardzo nowoczesnych jak na czasy swego powstania, czyli końcówkę XIX wieku. Zbudowano coś około 1000 mieszkań. Wszystkie domy na Zawarcu były podpiwniczone, miały bieżącą wodę, kanalizację, WC i centralne ogrzewanie. Robotnicy mieli możliwość wykupu swojego mieszkania, a nawet całego domu, jeśli zobowiązali się wynajmować jedno mieszkanie robotnikom fabryki na korzystnych warunkach. Na taki cel mogli uzyskać

pożyczkę na preferencyjnych stawkach. Obowiązywało jednak zastrzeżenie: własnego lokalu nie wolno podnajmować sublokatorom ani sprzedawać w nim alkoholu.

Co jest charakterystyczne - każda kamienica była i nadal jest ozdobiona. Wprawne oko dostrzeże misia, żabę, pszczołki, ule, ale też i maskarony fantastyczne. Osiedle nieźle zachowane i nawiązujące do berlińskich wzorów może zaskakiwać swoim wyglądem tych, którzy lubią architekturę.

RENATA OCHWAT



Tylko cegły pokazują, jak wyglądała kaplica św. Urbana, w której zaczynało się tajne przejście na drugą stronę Warty

W żabki, misie, ule i inne dziwne stwory

Tylko nielicznym przechodniom zdarza się, że

reklama

PSYCHOLOG
PSYCHOTERAPEUTA
MAGDALENA PEDZIWIATRA
DARMOWA PIERWSZA
KONSULTACJA

NAWET ODROBINA
ŚWIATŁA MOŻE ZROBIĆ
RÓŻNICĘ W CIEMNOŚCI

POZWÓL SOBIE ZADŁYSNAĆ

PSYCHOTERAPIA
TERAPIA
KONSULTACJE
INDYWIDUALNE PARY DZIECI MŁODZIEŻ
PSYCHOLOG&PEDZIWIATRA@GMAIL.COM
TEL 780203942

Znaczenie ziół i przypraw w żywieniu człowieka (cz. II)

We wrześniowym numerze Echo Gorzowa, z szerokiej gamy roślin zielarskich (zioł) i roślin przyprawowych, przedstawiliśmy rośliny dostarczające części zielnych, natomiast w tym numerze opisujemy te dostarczające kwiatów lub pączków.

Goździki - są to suszone jadalne i nierozwinięte pąki goździkowca korzennego, drzewa z rodziny mirtowatych wprawianego w Indiach, Sumatrze, Zanzibarze, Brazylii, Antylach. Największym producentem goździków jest Tanzania, Indonezja, Madagaskar. Od wieków stosowane w medycynie chińskiej i indyjskiej. Pąki zbiera się przed okresem kwitnienia, gdyż wtedy zawierają najwięcej cennych olejów eterycznych odpowiedzialnych za ich właściwości kulinarne i lecznicze. Cennymi olejkami goździków są: eugenol (25%) i wanilina odpowiadające za charakterystyczny korzenny zapach, oraz kariofilen, krezole, gwajakol i metylogwajakol. Goździki zawierają również witaminy (A, C, E, K, z grupy B) oraz składniki mineralne (żelazo, magnez, wapń, potas, sód i fosfor).



Goździki



Szafran

Goździki dzięki obecności eugenolu wykazują działanie prozdrowotne takie jak:

- łagodzące ból zębów (znieczulające) i mięśni,
 - antyseptyczne, dlatego wchodzi w skład preparatów dentystycznych do płukania ust,
 - przeciwzapalne, dlatego można je żuć jako odświeżające zapach jamy ustnej,
 - przeciwgrzybicze,
 - wzmacniające żołądek (wchodziły kiedyś w skład preparatów na dżumę),
 - poprawiające apetyt, wiatropędne,
 - przyspieszające gojenie się ran,
 - chroniące przed nadmiernym poceniem,
 - przeciwrheumatyczne - olejek z goździków zewnętrznie łagodzi bóle reumatyczne.
- Kulinarnie goździki znajdują zastosowanie jako dodatek do:
- kompotów, owoców, konfitur, dżemów, marmolad, wyrobów cukierniczych (np. pierników), marynat,
 - likierów, ponczów, nalewek, grzanego wina, herbat rozgrzewających,
 - pasztetów, mięs (baraniny, wołowiny, wieprzowiny, dziczyzny),
 - marynat (do mięs, ryb), surówek.

Goździki wchodzi w skład mieszanek przyprawowych

takich jak curry i przyprawa do piekarnika. Na rynku goździki dostępne są jako suszone pąki oraz jako mielone. Goździki wykazują silne działanie przeciwutleniające oraz hamują wzrost *G(+)* bakterii *Listeria monocytogenes* odpowiedzialnych za niewidoczne psucie się żywności zagrażające zdrowiu człowieka. Natomiast olejek goździkowy stosuje się do aromatyzowania wyrobów cukierniczych i likierów. Stosuje się go do łagodzenia bólu gardła w formie płukanki lub inhalacji, a nawet same rozgryzione goździki. W dietetyce goździki mogą być włączone do diety papkowej stosowanej w chorobach jamy ustnej, przełyku, w przypadku utrudnionego gryzienia i polykania treści pokarmowych.

Zastosowanie goździków obejmuje też ich działanie przeciwpasożytnicze (w połączeniu ze spożywanym siemieniem lnianym), łagodzące bóle mięśni i stawów w postaci okładów z herbat (w połączeniu z przeciwpalnym miodem), wspierające funkcjonowanie wątroby, żołądka i libido (naturalny afrodyzjak dla mężczyzn) w postaci syropu, wspierające trawienie, metabolizm i odchudzanie w postaci naparu (z cytryną, imbiem, cynamonem) czy też działanie przeciwrzeczko-

we (kremy i ich dodatkiem) i poprawiające kondycję włosów (oleje z goździków dodawany do szamponu i odżywki). Należy jednak być ostrożnym przy stosowaniu olejku z goździków (najlepiej po rozcieńczeniu) ze względu na jego drażniące działanie na skórę, oczy i drogi oddechowe, jak i samych goździków przez osoby z cukrzycą ze względu na ich hipoglikemiczne działanie. Zawarty w goździkach eugenol może wchodzić w interakcje z lekami rozrzedzającymi krew (np. warfaryna).

Szafran - to znamiona kwiatu krokusa uprawnego i najdroższa przyprawa (około 10 tys. USD/1 kg; tzw. „czerwone złoto”) ze względu na trudności w uprawie i ręcznym pozyskiwaniu, ale jednocześnie najbardziej fałszowana (np. kwiatami krokusa uzyskuje się zaledwie 1 gram suchej przyprawy. Stosuje się ją głównie w kuchni azjatyckiej i śródziemnomorskiej. W Europie głównym producentem jest Grecja.

W skład szafranu wchodzi: cukry proste (12-15%) i złożone (ok. 40%), woda (9-14%), białka i aminokwasy (11-13%), celuloza (4-7%), tłuszcze (3-8%), składniki mineralne (1%), witaminy z

grupy B (B1, B2). Za aktywne składniki szafranu, istotne dla jego właściwości, uważa się olejki eteryczne (0,3-1,5%), glikozydy: krocetyna (crocetin) i jej estry - krocyny (crocicn) odpowiadające za żółtopomarańczowy kolor (do 8%), pikrokrocynę (picrocrocicn) dającą smak i safranal, który wytwarza się podczas suszenia szafranu i głównie jest odpowiedzialny za zapach. Im większa zawartość pikrokrocyny i safranalu tym lepsza jakość szafranu.

Obecne w szafranie związki wykazują działanie:

- obniżające ciśnienie tętnicze krwi,
- obniżające stężenie cholesterolu we krwi (przeciwmiażdżycowe),
- pobudzające apatyt i poprawiające trawienie,
- antyoksydacyjne, przeciwskurczowe, przeciwzapalne,
- uspokajające, przeciwdepresyjne (ekstrakty),
- łagodzące objawy związane z zespołem napięcia przedmiesiączkowego (PMS),
- moczopędne, przeciwnowotworowe,
- poprawiające pamięć i funkcje poznawcze (w chorobie Parkinsona, Alzheimera),
- poprawiające wzrok (w zaćmie, w zwyrodnieniu siatkówki, poprawa krążenia w oku),
- poprawiające funkcje seksualne,
- przeciwrzeczko-

kówki, poprawa krążenia w oku),

- poprawiające funkcje seksualne,
- przeciwrzeczko-

Szafran ze względu na jego intensywny smak (określany jako korzenny, gorzki, lekko ostrym, piżmowy) i kolor kulinarnie znajduje zastosowanie jako dodatek do:

- makaronów, ryżu,
- napojów bezalkoholowych, likierów,
- mięs i potrawek,
- pieczywa, do zup i sosów,
- deserów, wyrobów cukierniczych (ciast),
- barwienia środków spożywczych np. ryżu, zup, sosów, ciast ze względu na obecność barwników takich jak: krocyny, krocetyny, a- i β-karotenu, likopenu, zeaksantyny.

Ze względu na intensywny smak przyjmuje się stosowanie 5 nitk szafranu na osobę. Jednak szafran spożyty w nadmiernych ilościach (powyżej 1 g) może spowodować zmiany apetytu, bóle brzucha, nudności, wymioty, wzdęcia, reakcje alergiczne, pogorszenie samopoczucia, objawy strony

układu nerwowego (drgawki, bóle i zawroty głowy). W ilościach 5-10 g może wykazywać na organizm efekt toksyczny. Osoby stosujące leki na pracę nerek, obniżenie ciśnienia tętniczego lub przeciwdepresyjne powinny skonsultować spożycie szafranu z lekarzem, gdyż zachodzi między nimi interakcja. Kobiety ciężarne również nie powinny spożywać nadmiernie szafranu, gdyż może to spowodować pobudzenie aktywności skurczowej macicy i poronienie.

Zarówno goździki jak i szafran, jako surowce oraz pozyskiwane z nich olejki eteryczne, są coraz częściej stosowane w nutrceutkach (suplementach diety, żywności funkcjonalnej) i propagowane w celach profilaktycznych w ramach medycyny komplementarnej i medycyny alternatywnej (Complementary and Alternative Medicine - CAM). Jednak zastosowane w różnych dolegliwościach **nie mogą zastąpić pełnej diagnozy lekarskiej i zaordynowanego leczenia.**

Ciąg dalszy w następnym numerze EchaGorzowa.pl.

DR HAB. INŻ. ZUZANNA GOLUCH,
PROF. UEW
KATEDRA TECHNOLOGII
ŻYWNOŚCI I ŻYWIENIA
WYDZIAŁ INŻYNIERII PRODUKCJI

Nie tylko wielkie remonty

Kilkanaście nowych bram i wejść pojawi się na terenie Administracji Domów Mieszkalnych nr 4.

Nowa stolarka wejściowa pojawi się w siedmiu lokalach mieszkalnych i 15 lokalach niemieszkalnych. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to nowe wejścia zostaną zamontowane w ciągu najbliższych kilku miesięcy. I choć wymiana stolarki nie jest wielkim remontem, niejednokrotnie jest niezmiernie ważna dla komfortu najemców.

Co trzeba zrobić?

Zanim firma, która zajmie się remontem, zacznie cokolwiek robić, musi wykonać prace obmiarowe, na które musi się umówić z najemcą. A dopiero potem można przystąpić do prac budowlanych. Do zakresu prac, które muszą być wykonane w



Nowa stolarka wejściowa pojawi się w lokalach mieszkalnych i niemieszkalnych

pierwszej kolejności, należy demontaż starych ościeżnic i skrzydeł drzwiowych. Następnie dostosowanie wielkości otworów do planowanej stolarki

poprzez zamurowanie ościeży, osadzenie nadproży strunobetonowych (w przypadku, gdy przewidziano zmniejszenie otworu drzwiowego).

W kolejności następne prace to: montaż stalowych ościeżnic drzwiowych (z zachowaniem pionu i poziomu), pianowanie - zachować pełne wypełnienie szczeliny pomiędzy ościeżnicą a murem, założenie skrzydeł drzwiowych, montaż progów, montaż okuć drzwiowych (klamki, zamki, szyldy), sprawdzenie prawidłowości działania i regulacja na zawiasach. Następnie przyjdzie czas na obróbkę ościeży (z montażem narożników aluminiowych) i uzupełnienie pasów tynku na ościeżach, wykonanie gładzi gipsowej na ościeżach (wewnątrz budynku). Ostatnim etapem prac będzie wywóz elementów i odpadów z rozbiórki wraz z utylizacją,

sprzątnięcie i uporządkowanie pomieszczeń i terenu po zakończeniu robót w obrębie prowadzonych prac, wywóz i utylizacja materiałów z rozbiórki

Plac budowy każdy indywidualny

W przypadku takich prac nie ma jednolitego placu budowy i dlatego też w tym przypadku nie będzie jednego przekazania wykonawcy. Jak tłumaczy w ZGM, lokale mieszkalne są zamieszkałe przez najemców. Jedynym warunkiem wejścia na plac budowy (lokal mieszkalny) jest uzgodnienie terminu pomiaru stolarki oraz terminu montażu stolarki budowlanej najemcy z wykonawcą.

ROCH

Przede wszystkim mieszkać wygodniej

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej sukcesywnie stara się polepszyć stan budynków, tak, aby lokatorom mieszkało się coraz wygodniej. Służą temu choćby wymiany instalacji elektrycznej.

Docieplenia, uszczelnianie strychów i okienek piwnicznych, sterownie użytkowaniem energii elektrycznej na klatkach schodowych - te wszystkie kroki wykonuje Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w zasobach komunalnych. Powód - polepszenie stanu budynków, a co za tym, poprawa komfortu życia mieszkańców lub innych użytkowników lokali.

Wymiana kabli

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej właśnie zakończył proces przygotowania do wymiany instalacji elektrycznej w 20 mieszkaniach z zasobu komunalnego. Odbyło



Instalacja zostanie całkowicie zmodernizowana

się to w procesie zamówień publicznych i pozwoli na wymianę przestarzałej instalacji, na nową, bezpieczną, energooszczędną.

Instalacja zostanie całkowicie zmodernizowana, będzie w pełni bezpieczna dla użytkowników lokalu oraz dostosowana do ilości urządzeń, z

których mieszkańcy na co dzień korzystają. Prace zaplanowane są w 20 lokalach mieszkalnych. Szacunkowa wartość zamówienia wynosi 252 tys. zł.

I ocieplenie też

Cały czas też ZGM dba o docieplanie budynków w ramach programu Termo. W wyniku przeprowadzonej oceny formalnej wniosku o dofinansowanie projektu pt. „Termomodernizacja budynków mieszkalnych komunalnych w Gorzowie Wielkopolskim - etap VI - VII”, ZGM za pośrednictwem WZF Urzędu Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, dokonał

niezbędnych poprawek i uzupełnień w projektach świadectw charakterystyki energetycznej, zgodnie z zaleceniami Instytucji Zarządzającej.

W dwóch pakietach: budynki historyczne i budynki niebędące historycznymi wskazano 15 nieruchomości mieszkalnych wielorodzinnych gminnych. Szacunkowa wartość inwestycji wynosi blisko 12 mln. Poziom dofinansowania wynosi 85% kosztów kwalifikowanych co stanowi kwotę 10 mln. Ponowna ocena wniosku, spodziewana jest do końca miesiąca września br.

ROCH

Wypięknieje pierzeja przy Wawrzyniaka

Ponad 600 tys. złotych będzie kosztować remont kamienicy przy ul. Wawrzyniaka. I tym samym pierzeja odzyska blask.

Na ten moment jest tak - kilka ładnie odnowionych kamienic i ta, która straszy łuszczącą się elewacją. Teraz to się zmienia.

Jak informuje Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, w sierpniu została podpisana umowa na wykonanie niemal kompleksowego remontu kamienicy przy ul. Wawrzyniaka 72, czyli jednej z pięknych, secesyjnych kamienic z początków XX wieku.

Sama ulica nosiła kilka nazw, najbardziej znana Horst-Wessel-Strasse nadana jej za czasów nazistowskich

Niemiec. Sama ulica istniała jako ścieżka przed 1863 r. i stanowiła przedłużenie ulicy Am Turnplatz w kierunku wału nad kanałem. Najstarszy budynek pochodzi z 1885 r., regularna zabudowa po 1892. Horst Wessel (1907-1930), student prawa, poeta, członek S.A., zabity przez dawnego sutenera ruchu nazistowskiego; był autorem tekstu pieśni, która pod nazwą „Horst-Wessel-Lied” stała się oficjalnym hymnem NSDAP. Po II wojnie ulica zyskała polskiego

patrona, czyli Piotra Wawrzyniaka (1849-1910), księdza, patrona organizacji gospodarczych w Wielkopolsce.

To będzie remont dofinansowany w ramach tak zwanej premii MZG z Banku Gospodarstwa Krajowego. Szacunkowa wartość zamówienia wynosi ponad 689.315,32 zł, w tym dofinansowanie 413.589,19 zł. To zresztą kolejna już inwestycja miejska przy wykorzystaniu dotacji zewnętrznych.

Przede wszystkim zmieni się łuszcząca i zakopcona elewacja zewnętrzna, która

teraz zwyczajnie straszy. Poza tym zostaną docieplone wszystkie pozostałe ściany. Wzmocnione zostaną także nadproża okiennych i drzwiowych. Zostanie wymieniona stolarka okienna w częściach wspólnych budynku. Wykonawca ponadto zaizoluje fundamenty, strop piwnicy i poddasza. Zostanie wymieniona instalacja elektryczna na częściach wspólnych oraz przeprowadzony zostanie remont klatki schodowej.

Co to ma dać? Przede wszystkim poprawę efektywności energetycznej budyn-

ku, obniżenie kosztów eksploatacji lokali poprzez zmniejszenie rachunków za energię oraz zapewnienie wygodnych warunków mieszkaniowych

Firma, która wygrała przetarg, ma czas pół roku na wykonanie tych wszystkich robót. Poza tym ZGM tak konstruuje umowy, że firmy wykonujące remonty objęte są obowiązkiem świadczenia gwarancji na wypadek, gdyby trzeba było wykonać jakieś prace naprawcze.

ROCH



Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej
w Gorzowie Wlkp

Adresy

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji
Świadczeń Wzajemnych
pomaga tym, którzy nie są
w stanie spłacić zaległych
należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

W polskiej gospodarce jest dobrze... To dlaczego zaczyna być źle?

Mimo wielu przeciwności wewnętrznych, ale przede wszystkim tych zewnętrznych, szczególnie związanych z covidem oraz wojną Rosji z Ukrainą, aktywność polskiej gospodarki, mierzona wskaźnikiem PKB, w pierwszym półroczu 2024 r. jest dobra i prognozuje się, że w br. gospodarka nasza wzrośnie o 3,5%.

Powinno być jeszcze lepiej pod koniec roku oraz w 2025, bo zapowiadane są inwestycje współfinansowane z funduszy unijnych, w tym te niezrealizowane z Krajowego Planu Odbudowy po pandemii covidowej. „W Europie Środkowo-Wschodniej nastroje są lepsze, co częściowo tłumaczy, dlaczego ten region się szybciej rozwija, (...)” - mówi money.pl prof. **Beata Javorcik**, główna ekonomistka Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. BW Polsce rok 2023 był dobry, a pierwsze półrocze 2025 roku było bardziej udane niż się spodziewano - mówi ekonomistka.

Bezrobocie obecnie w Polsce wynosi ok. 5%. „**Stopa bezrobocia w Gorzowie Wlkp. w lipcu br. ustabilizowała się na poziomie 2,4%**, a w województwie lubuskim spadła o 0,1 p.p., z 4,4% do 4,3%” - poinformował Wojewódzki Urząd Pracy. Analizując te wskaźniki, można by było postawić wniosek, że polska gospodarka podąża we właściwym kierunku. Na tle krajów zachodnich nasza gospodarka też prezentuje się dobrze., a niektórzy mówią, że bardzo dobrze. W związku z tym nie powinno być kłopotów z utrzymaniem zadowalającego tempa jej wzrostu, a wskaźnik optymizmu w polskiej gospodarce i polskim społeczeństwie powinien mieć tendencję wzrostową.

Pojawiają się jednak sygnały niepokojące. Pierwszym mocnym sygnałem w 2024 roku jest duży spadek rentowności naszych narodowych spółek, tych ostatnich „rodowych sreber”. Spadek jest też dochodów z podatku, w tym duży spadek VAT, razem o 40 mld zł. To w warunkach planowanego dużego deficytu budżetowego państwa na 2025 rok, który w relacji do PKB wynosi aż 7,3%, jest dla naszej gospodarki zjawiskiem niepokojącym. Deficyt ten stanowi 290 mld zł i jest to blisko 50% prognozowanych na rok 2025 dochodów budżetowych, które mają wynieść ok. 632 mld zł. Zastanawia nas niski poziom zaplanowanych dochodów budżetu. Czyżby spodziewano się jakiejś finansowej zapaści? A przecież taki kryzys dotknie w pierwszej kolejności nasze polskie małe i średnie firmy. O tym polskie firmy muszą

wiedzieć z dużym wyprzedzeniem, by się przygotować. UE już mówi Polsce o procedurze nadmiernego deficytu, a to będzie bolesne. W Grecji taka sytuacja prowadziła do wymuszenia przez UE postawienia do sprzedaży niektórych najlepszych firm, łącznie z największym lotniskiem i kilkoma wyspami. Wiadomo, kto stał pierwszy w kolejce - wierzyciele, a więc najbogatsi partnerzy gospodarki greckiej, przede wszystkim Niemcy.

Z tej perspektywy patrząc też z obawą na nasz kraj, na ewentualny los naszych narodowych spółek. Wielką stratą dla Polski byłaby utrata na przykład Orlenu, Polskiej Miedzi, PKP Cargo, PGNiG czy grupy kapitałowej Rafinerii Gdańsk. Rekiny zachodnie na ten polski kapitał już czekają. Przyczyny greckiego kryzysu warto zawczasu przestudiować, a szczególnie problem wprowadzenia euro do nieprzygotowanej greckiej gospodarki do europejskiego rynku i strefy wspólnego pieniądza. Ta nieprzychylność niektórych polityków do NBP może być gruntem pod procedurę przyjęcia euro. Byłaby to droga do greckiej katastrofy. Grecja do dzisiaj z tego wstrząsu po wejściu do strefy euro nie może się wyleczyć. Politykom polecam książkę *Globalizacja* Josepha E. Stiglitz'a oraz *Doktryna szoku* Naomi Klein. Przecież te nasze sympatyczne ministerki chyba o prawdziwej makroekonomii niewiele słyszały. Aż strach bierze, co mogą wymyślić... A tu sytuacja gospodarcza i ekonomiczna, w ogarniętej kryzysem Europy, jest bardzo skomplikowana i w dodatku, do celów zarządzania państwem, trzeba ją rozumieć. Na razie z obawą to widzę.

Przedsiębiorca musi widzieć jasną i klarowną drogę rozwoju polskiej gospodarki, w której swoje miejsce ma mieć także i jego firma. Jak na razie wokół osaczają nas zachodnie, najczęściej niemieckie hipermarkety, parki handlowe, centra logistyczne oraz filie zachodnich koncernów. Czy będą z nami chcieli kooperować? Praktyka dowodzi, że raczej nie, bo mają swoich po linii pochodzenia kapitału. A my? A my musimy zadowolić się tzw. działaniem niszowym i mar-



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

ginalnym. Tylko nielicznym przedsiębiorcom polskim udało się przebić przez ten gorset zachodniego monopolu, a dla innych szanse są coraz mniejsze. To jest właśnie efekt błędnej polityki makroekonomicznej ostatniego 30-lecia nakierowanej na obcy kapitał, który nas uzależnia i nasze firmy wypiera.

A tu jednym z najpoważniejszych hamulcowych narzędzi polskiej gospodarki

wpływać na polską gospodarkę narzędziami finansowymi i skutecznie łagodzić skutki zagrożeń.

Słabnący polski eksport do Niemiec i do pogrążonej obecnie w kryzysie strefy euro zaniża nam produkt krajowy brutto. Mogłoby być lepiej niż jest. To z kolei przyhamuje Polskę tempo rozwoju i wzrost poziomu życia. Stąd pojawia się poczucie niestabilności. Stopa procentowa NBP ze względu na jeszcze

mieszkaniową. Poinflacyjne tempo wzrostu płac w firmach wpłynęło mocno na koszty i osłabiło firmy na rynku konkurencji. Wielką szansą dla polskiej gospodarki i aktywności przedsiębiorstw byłyby te zapowiadane jeszcze w 2023 r. inwestycje narodowe, takie jak m.in. CPK, port przeładunkowy w Świnoujściu, inwestycje rzeczne i wodne, elektrownie atomowe, rozwój branży lotniczej i obronnej. Takie inwestycje wywołują duży efekt kooperacyjny i przez nie wprowadzany jest ogromny zastrzyk pieniędzy na rynek.

Jak na razie do polskich przedsiębiorców wkrada się pesymizm... W wielu firmach zaczęły się zwalniania grupowe, niektóre wycofują się z Polski ze względu na rosnące koszty, a szczególnie przez drożącą energię. Czołowy producent mikroprocesorów - Intel - wycofuje się ze względu na niepewność gospodarczą Polski. Pamiętajmy, że gospodarka to system wzajemnie ze sobą połączonych kooperacyjnie podmiotów i wycofywanie się lub upadek jednych może spowodować efekt gospodarczego domino. Sąsiedzi z zachodu będą się cieszyć, bo przejmą nasz rynek i taniejającą siłę roboczą. Wtedy pozostanie Polsce już tylko zajęcie peryferyjnego miejsca w UE, średni i zależny od innych rozwój oraz zmarginalizowanie gospodarki na długie lata. Rząd musi się więc spieszyć z aktywizacją gospodarki. Przecież przed nami jeszcze rewolucja Zielonego Ładu, wymiana źródeł energii na tzw. odnawialne, niebawem trzeba będzie wymienić samochód spalinowy na elektryka i ocieplić dom. Potrzebne na to będą ogromne pieniądze. Tylko skąd je wziąć? W dodatku żyjemy w warunkach ciągłego wzrostu cen energii, a UE zapowiada ETS-2, to znaczy nowe wydatki energetyczne związane z dekarbonizacją, czyli walka z CO2.

Konieczne są poważne zmiany przyspieszające rozwój gospodarczy Polski. Jak najprędzej należy wdrożyć w naszym kraju antykryzysowy model Keynesa, który pozwala wydawać pieniądze na inwestycje publiczne i programy

społeczne, w celu stworzenia miejsc pracy i pobudzenia gospodarki. W Polsce do tej teorii Keynesa pasuje polityka dużych inwestycji wyżej już podanych, które miałyby moc koła zamachowego. Ale tu mamy zastój... I nie ma się co dziwić, że opozycja wytyka rządowi brak aktywności inwestycyjnej sprzyjającej niemieckiej polityce. Mamy problem nielegalnych emigrantów „podrzucanych” do Polski przez niemieckie służby..., a to nie jest uczciwe! Przecież ich utrzymanie i problemy, które stwarzają obciążają nasz budżet. Myślę, że powódź może być dodatkowym czynnikiem obciążającym budżet i wymuszającym jego nowelizację w zależności od poziomu strat powodziowych oraz skali koniecznej pomocy, którą wstępnie szacuje się na kilka miliardów euro. Sytuację pieniężną Ministerstwa Finansów komplikuje spadkowa tendencja wpływów z podatku VAT. Eksperti podatkowi mówią, że powstała poważna luka w egzekwowaniu tego podatku. Można przypuszczać, że uaktywniły się mafie VAT-owskie. Gospodarka już nie idzie tak jak w roku poprzednim, jak zakładano. Obecnie rząd ma wysoki deficyt finansów, a dużą jego część przeznaczył na konieczne wydatki dobrojenia polskiej armii, ok. 4% PKB. Groźna natomiast jest zapaść w ściąganiu podatku VAT, a jeszcze groźniejsza procedura UE nadmiernego deficytu. Trzeba wziąć tu za przykład Grecję, której rozwój Bruksela sparaliżowała, wprowadziła zasadę ogromnych oszczędności, a to z kolei wygenerowało tam biedę i wielkie bezrobocie, szczególnie ludzi młodych. Kto pozna pogrążoną w kryzysie Grecję, Włochy i Hiszpanię, ten będzie bardzo świadomie patrzył na problemy gospodarcze i finansowe Polski. Dlatego czytając ten tekst, a szczególnie politykom polecam książkę *A słabi muszą ulegać?* Janisa Warufakisa - byłego ministra finansów Grecji. Treść tej książki poucza nas jak bezwzględny i egoistyczny jest świat dla słabszych państw i oczekujących pomocy. Politycy, pilnujcie Polski..., abyśmy nie wpadli w pułapkę greckiego zadłużenia.

AUGUSTYN WIERNICKI

W wielu firmach zaczęły się zwalniania grupowe, niektóre wycofują się z Polski ze względu na rosnące koszty, a szczególnie przez drożącą energię

jest słaba - i nadal słabnąca - koniunktura w Niemczech - u głównego partnera eksportowo-importowego Polski. W ogóle słaba koniunktura gospodarcza w strefie euro ma bardzo negatywny wpływ na polski eksport, jak podaje analityk PKO BP. Przy tak słabnącej koniunkturze najbardziej tracą te kraje, które są słabsze gospodarczo i są uzależnione od tych bogatszych - w tej grupie jest Polska. Całe szczęście, że mamy NBP i własny pieniądz, a rząd może w tej sytuacji

zbyt dużą inflację jest stosunkowo wysoka, co następnie podraża i przyhamuje kredyty inwestycyjne i konsumpcyjne. Obserwuje się przy tym dalszy wzrost inflacji, która w 2024 r. jest prognozowana na 5,1% i raczej z tendencją wzrostową. Trzeba pamiętać, że inflacja nie tylko osłabia przedsiębiorstwa, ale zubaża społeczeństwo, którego zasoby pieniężne coraz bardziej tracą siłę nabywczą, oraz ogranicza młodym zdolność inwestycyjną, np.

Niemiecki szansą na rozwój

Zdobądź kompetencje w zakresie języka niemieckiego w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim.

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim to uczelnia z wieloletnią tradycją, dbająca o zapewnienie studentom optymalnych warunków sprzyjających ich rozwojowi. Jednym z elementów oferty edukacyjnej tej uczelni jest *filologia* w zakresie języka angielskiego i niemieckiego. W dzisiejszym świecie umiejętność posługiwania się językami obcymi jest bowiem nieodzowna zarówno w wymiarze zawodowym, jak i w życiu prywatnym. Akademia doskonale rozumie te potrzeby, oferując programy nauczania, które pozwalają na osiągnięcie biegłości językowej na najwyższym poziomie oraz są dopasowane do współczesnych wymagań i potrzeb rynku pracy. Dzięki temu nasi absolwenci są doskonale przygotowani do wykonywania zadań również w międzynarodowym środowisku, gdzie skuteczna komunikacja jest kluczem do sukcesu.

Czy warto uczyć się języka niemieckiego?

Znajomość języków obcych jest istotna szczególnie z perspektywy pracy zawodowej. Angielski to *lingua franca* - język międzynarodowy, który niezaprzeczalnie jest użyteczny w komunikacji niemal na całym świecie w wielu dziedzinach życia. Nie zawsze zdajemy sobie jednak sprawę z tego, iż niemiecki jest językiem ojczystym ok. 100 milionów Europejczyków. Poza tym język ten jest nauczany jako obcy w szkołach i na uczelniach wszystkich krajów europejskich, tak więc bar-

dzo dobrze zna go wielu mieszkańców m.in. Holandii, Danii czy Słowenii. Innymi słowy, jest jednym z języków o najszerzym zasięgu użycia w zamieszkiwanej przez nas części świata. Zatem znajomość tego języka znacznie ułatwia nawiązywanie kontaktów z partnerami nie tylko z krajów niemieckojęzycznych, jak np.: Niemcy, Austria, Szwajcaria czy Liechtenstein, ale także z innych krajów. Należy przy tym podkreślić, iż nasz najbliższy sąsiad - Republika Federalna Niemiec - jest zarazem największym partnerem gospodarczym Polski. Tym samym, w kontekście pracy zawodowej, stwarza to szerokie możliwości rozwoju i samorealizacji.

Niemcy to również kraj o bogatych walorach turystycznych. Tylko sąsiadujące z województwem lubuskim Brandenburgia urzeka m.in. parkami krajobrazowymi, jeziorami czy malowniczymi rzekami, a jej główne miasto - Poczdam - oczarowuje licznymi zabytkami i miejscami o bogatej historii, które warto zobaczyć. Nie sposób nie wspomnieć przy tej okazji również stolicy Niemiec - Berlina - oferującego m.in. liczne atrakcje i wydarzenia kulturalne. Aby w pełni czerpać z tych zasobów, warto znać język niemiecki. Komunikowanie się w innym kraju w ojczystym języku jego mieszkańców ma ponadto jeszcze tę zaletę, iż pozwala nie tylko lepiej poznać ludzi, lecz także odkrywać nowe perspektywy postrzegania przez nich świata, a także głębiej doświadczać.

W związku z powyższym w ostatnich latach, szczególnie na pograniczu polsko-niemieckim, obserwuje się, iż w sferze zawodowej coraz częściej oprócz znajomości języka angielskiego jest pożądana także znajomość języka niemieckiego. Oba te języki wpisują się ewidentnie w zakres kompetencji otwierających drogę do kariery w międzynarodowych firmach i przedsiębiorstwach, różnego rodzaju instytucjach krajowych i zagranicznych, w tym także w obszarze kultury i turystyki czy też edukacji.

Filologia w zakresie języka niemieckiego jako oferta edukacyjna Akademii im. Jakuba z Paradyża

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim stwarza studentom możliwość rozwoju językowego dopasowanego do indywidualnych potrzeb - zgodnie z poziomem biegłości językowej. Zatem nawet osoby, które krótko uczyły się języka niemieckiego lub po dłuższej przerwie wymagają odświeżenia podstaw tego języka, znajdą tu wsparcie i mogą liczyć na efektywny rozwój własnych kompetencji językowych. W trakcie realizacji studiów studenci uczą się również drugiego języka obcego, w tym m.in. angielskiego.

Programy nauczania języków obcych są dostosowane do oczekiwań rynku pracy. Studenci poznają nie tylko język ogólny, ale także specjalistyczne słownictwo, które jest niezbędne w różnych dziedzinach,

takich jak np.: biznes, prawo czy technologie informacyjne. Dzięki temu absolwenci filologii niemieckiej są doskonale przygotowani do pracy w międzynarodowym środowisku, co znacznie zwiększa ich szanse na znalezienie atrakcyjnej pracy zarówno w kraju, jak i za granicą. Dla zapewnienia różnorodności w obrębie kierunku *filologia* od drugiego roku studiów studenci realizują wybraną przez siebie specjalizację: translatorską lub nauczycielską.

Poza zajęciami dydaktycznymi uczelnia oferuje możliwość uczestniczenia w innych aktywnościach. Należą do nich różnego rodzaju wydarzenia, w tym o charakterze międzynarodowym.

Formą rozwoju językowego, ale także zdobywania wiedzy w zakresie prowadzonych prac badawczych nad językiem jest udział naszych studentów m.in. w wykładach otwartych czy też przygotowywane przez studentów seminaria studenckie. Osoby, które chciałyby realizować swoje pasje badawcze, mogą uczestniczyć w konferencjach naukowych organizowanych w ramach działalności kół naukowych AJP.

Po ukończeniu studiów pierwszego i drugiego stopnia (magisterskich) na kierunku *filologia* w Akademii istnieje możliwość podjęcia studiów doktoranckich w zakresie językoznawstwa.

Współpraca międzynarodowa

Akademia im. Jakuba z Paradyża aktywnie współpracuje z uczelniami i instytucjami w wielu

krajach. Dzięki temu również studenci mają możliwość uczestniczenia w programach wymiany, co pozwala na zdobycie nowej wiedzy i doświadczeń w różnorodnych kontekstach kulturowych. Nauka poza granicami naszego kraju to również szansa na doskonalenie języka, ale także na rozwinięcie umiejętności miękkich, takich jak komunikacja międzykulturowa czy budowanie relacji. Również studenci *filologii* mogą korzystać z różnych form współpracy międzynarodowej z naszymi zagranicznymi partnerami, realizując część studiów w ramach programu Erasmus+. Studenci *filologii niemieckiej* uczestniczą ponadto w wydarzeniach organizowanych we współpracy z niemieckimi uczelniami o innym profilu kształcenia, jak np. Technische Hochschule w Wildau czy Hochschule für nachhaltige Entwicklung w Eberswalde, doskonaląc swoją biegłość językową podczas cyklicznie organizowanych spotkań.

Atmosfera i warunki sprzyjające nauce

Sukces w nauce języka obcego zależy w dużym stopniu również od kadry dydaktycznej. Na kierunku *filologia* są zatrudnieni zarówno profesorowie, doktorzy, jak i wykładowcy oraz lektorzy o bogatym doświadczeniu zawodowym. To pasjonaci, którzy nieustannie doskonalą się i są zawsze gotowi służyć studentom pomocą. Dzięki indywidualnemu podejściu do każdego studenta nauka języka w AJP jest efektywna i przyjemna. Realizacja treści programowych

jest dostosowana do potrzeb studentów, co ma szczególną wagę w przypadku osób łączących naukę z pracą zawodową lub innymi obowiązkami, stąd także oferta studiów zaocznych. Stosowane podczas zajęć aktywne formy pracy, możliwość korzystania z nowoczesnie wyposażonych gabinetów dydaktycznych oraz z zasobów biblioteki mają ponadto pozytywny wpływ na przebieg procesu przyswajania języka.

Zainwestuj w niemiecki - zyskaj więcej niż język!

Studia na kierunku *filologia* w zakresie języka niemieckiego w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim to inwestycja w przyszłość, która zapewni wymierne korzyści na wielu płaszczyznach. Dzięki nowoczesnej ofercie programowej oraz wykwalifikowanej kadrze dydaktycznej studenci mają możliwość zdobycia przede wszystkim praktycznych umiejętności. Tu nauka staje się pasją, a zdobyte kompetencje językowe są kluczem do sukcesu zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym. Jeśli marzysz o karierze międzynarodowej lub atrakcyjnej pracy na rynku lokalnym bądź po prostu chcesz płynnie posługiwać się językiem niemieckim, aby poznać nowych ludzi i ich kulturę, Akademia im. Jakuba z Paradyża jest miejscem, które pomoże Ci osiągnąć te cele.

STUDIUM Z NAMI, BO WARTO!

PROF. AJP DR HAB.

RENATA NADOBNIK

KIEROWNIK ZAKŁADU JĘZYKÓW

OBcych AJP

reklama



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

STUDIUM Z NAMI, BO WARTO!



KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- ENERGETYKA
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- ANALITYKA MEDYCZNA
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- PRAWO

SZKOŁA DOKTORSKA w dyscyplinach:

- INŻYNIERIA MECHANICZNA, JĘZYKOZNAWSTWO, PEDAGOGIKA

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, BUD. 7
64-408 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22

Trening na Warcie bardzo mi pomógł

Z Alexem Koliadychem, kajakarzem Admiry Gorzów, mistrzem świata, rozmawia Maja Szanter

- Masz za sobą bardzo udany sezon - dwa Puchary Świata, mistrzostwo Polski, mistrzostwo Europy i mistrzostwo świata. Wygrałeś w tym roku wszystko, co mogłeś wygrać na swoim dystansie dwustu metrów.

- Kiedy się dowiedziałem, że nie jadę na igrzyska olimpijskie, nie uważałem, że ten sezon będzie jakiś super. Myślałem, co bym musiał osiągnąć, żeby być z sezonu zadowolony. Ale teraz, już po ostatnich mistrzostwach świata w Uzbekistanie, uświadamiam sobie, że niekoniecznie trzeba być olimpijczykiem, żeby być dobrym sportowcem i być z siebie dumnym.

- Zwłaszcza, że wygrałeś po kolei wszystko.

- Tak, zdobycie pięciu medali w sezonie na arenie międzynarodowej to jest naprawdę wyczyn i jak się wygrywa centymetry na mecie, to jest ciężka sprawa, wiele czynników musi się zgrać. Nikt w historii kajakarstwa tego nie dokonał, więc tylko się cieszyć i z pozytywną energią pracować dalej.

- Jak oceniasz mistrzostwa świata w Uzbekistanie?

- Zawody dość specyficzne. Po pierwsze zmiana czasu o trzy godziny do przodu, organizm bardzo to odczu-



- Trening na Warcie zdecydowanie mi pomógł - zapewnia Alex Koliadych

wał. Tu wstaję o 7, tam pobudka była o 4. Zawody zaczynały się o 9, czyli u nas jakby były o 6. Nie jestem przyzwyczajony, żeby o tak wczesnej godzinie oddać tak mocny bieg. Dystans dwustu metrów wymusza wyciągnięcie z siebie maksimum energii. Poza tym mieliśmy wypożyczone łódzie, więc doszła kwestia dobrego ustawienia się w łódce. Podłogę, kłęcznik, podpórki tylną trzeba było poustawiać tak, jak mam to w swojej kanadyjce kadrowej czy klubowej. Na biegu eliminacyjnym

nie byłem jeszcze do końca dobrze ustawiony w łodzi i on nie poszedł po mojej myśli. Byłem załamany, bo miałem w planach eliminacje wygrać.

- Szybka zmiana taktyki?

- Musiałem kombinować. Nawet zadzwoniłem do żony, żeby zmierzyła jeszcze raz moją łódkę, którą na szczęście miałem w domu. Okazało się, że byłem siedem centymetrów ustawiony źle. Zmieniłem to i na półfinale czułem się dużo lepiej, łódka płynęła dużo szybciej. Finał był już bardzo szybki i wygrałem.

- Osiem lat temu przyjechałeś do Gorzowa z ukraińskiego Chersonia, żeby studiować?

- Tak, na początku taki był cel - przyjechać do Polski i się rozwijać. Cieszę się, że trafiłem do Admiry, która od lat mnie wspiera. Jesteśmy zgranym teamem. Studia na gorzowskim AWF-ie dają mi natomiast możliwość łączenia kariery sportowej z nauką.

- A tę ostatnią podobno już kończysz...

- Tak, zostało mi kilka przedmiotów do zaliczenia,

napisać pracę i obronić się. Mam nadzieję, że jest to kwestia roku, dwóch, nie dłużej. Czas pokaże (śmiech).

- Uczelnia ma swojego mistrza w długości studiowania. Wybitnego wioślarza. Jest rekord do pobicia...

- (śmiech) Bo cały czas jest coś. Obozy, człowiek przeżywa. Przed sezonem startowym jest się skupionym na sporcie, są emocje, więc ta nauka ciągle odchodzi na bok. Maksymalnie jestem wtedy skupiony na sobie, na robieniu jak najlepszej formy, przygotowaniu organizmu do wysiłku. Zaliczenie przedmiotu siłą rzeczy jest wtedy na drugim planie. Teraz będzie nieco więcej czasu, to się tym zajmę...

- Około dziesięć miesięcy w roku jesteś poza domem. Da się nadrobić ten czas, kiedy już w nim jesteś?

- Mam czteromiesięczną córeczkę, więc aby nie umykały ważne chwile starałem się, żeby na obozy do Wałcza przyjeżdżała do mnie żona z dzieckiem. Dobrze, że obozy mieliśmy w Polsce, było więc łatwiej. Kilka razy w miesiącu odwiedzali mnie tam, a teraz jest już po sezonie, więc będę w domu.

- Jakie masz sportowe plany na najbliższy czas?

- Na tę chwilę ciężko powiedzieć. Muszę odpocząć. Ten rok kosztował mnie bardzo dużo fizycznie i psychicznie. Szykowałem się na igrzyska, nie udało się. Zdrowotnie też nie czuję się najlepiej, zmagalem się z problemami na mistrzostwach świata, muszę się doprowadzić do lepszego stanu.

- Siedzimy teraz nad Wartą, wieje dość mocno. Tu niemal zawsze wieje. Do tego duże wiry. Gdy się trenuje w takich warunkach, nic nie jest później straszne?

- To zależy. Wszystkiego musi być po trochu. Trochę Warty, trochę spokojnej wody. W Uzbekistanie mieliśmy bardzo ciężkie warunki, mocno wiało i była spora bujanka. Trening na Warcie bardzo mi więc pomógł i w tamtych warunkach poradziłem sobie bardzo dobrze.

- Podobno w czasie wolnym unikasz wody...

- (śmiech) Unikam pływania na wodzie na cymkolwiek, ale lubię pojechać nad jezioro czy nad morze. Widok z brzegu jest jednak inny niż z kanadyjki na wodzie. Na brzegu zdecydowanie można się zrelaksować i bezwysiłkowo pobyć nad wodą.

- Dziękuję za rozmowę.

Powrócili z igrzysk z kolejnymi medalami

W tegorocznych Igrzyskach Paraliimpijskich w Paryżu uczestniczyło dziewięciu reprezentantów gorzowskiego Startu. Ich bilans startów to cztery medale i osiem miejsc w czołowej dziesiątce.

Największy sukces odniosła **Karolina Kucharczyk**, która wywalczyła złoty medal w skoku w dal w kategorii T20. W najlepszej próbie uzyskała 5,82 metra i wyprzedziła Brazylijkę **Zileide Cassiano da Silve** (5,76 m) oraz Turczynkę **Fatmę Dala Altin** (5,73 m). Dla naszej mistrzyni to już czwarty medal, w tym trzeci złoty na tej imprezie. Jest ona mistrzynią paraliimpijską w skoku w dal z 2012 oraz 2020 i wicemistrzynią z 2016 roku. Do tego jest wielokrotną mistrzynią świata i Europy.

Srebrny medal trafił z kolei do **Renaty Śliwińskiej**, która zajęła drugie miejsce w konkursie pchnięcia kulą w klasie F40. Nasza zawodniczka w najlepszej próbie posłała kulę na odległość 9,00 m i przegrała z Holenderką **Larą Baars** o 10 cm. Trzecie miejsce z wynikiem

8,66 m zajęła Tunezyjka **Raja Jebali**. Przypomnijmy, że Śliwińska w Paryżu broniła złotą wywalczonego trzy lata temu w Tokio, ale wicemistrzostwo to również wielki sukces dla tej zawodniczki.

Jubileuszowy, 800. medal dla Polski na Letnich i Zimowych Igrzyskach Paraliimpijskich sięgnął **Lech Stoltman** w konkursie pchnięcia kulą w kategorii F55, czyli zawodników ze sparaliżowanymi kończynami dolnymi. Lekkoatleta Startu Gorzów wywalczył brązowy medal i podtrzymał swoją „brązową” serię, gdyż już na wcześniejszych igrzyskach w Rio de Janeiro oraz Tokio plasował się on na trzecich miejscach. 39-letni gorzowianin w najlepszej swojej próbie pchnął kulę na odległość 11,90 m i przegrał z rekordzistą świata, Bułgarem **Ruzhdi Ruzhdi**, który uzyskał wynik 12,40 oraz z



Karolina Kucharczyk ze złotym medalem w Paryżu

Serbem **Nebosją Duriciem** - 11,98 m.

Brązowy medal wywalczył też najbardziej utytułowany

niepełnosprawny lekkoatleta w historii Gorzowa **Maciej Lepiato**. Chorąży naszej reprezentacji w skoku wzwyż

w klasie T64 pokonał poręczkę na wysokości 203 cm. Zwyciężył **Praveen Kumar** z wynikiem 208 cm, a drugi był **Derek Loccident** z USA z rezultatem 206 cm. Razem z Lepiato na najniższym stopniu podium stanął **Temurbek Giyazov** z Uzbekistanu, który uzyskał ten sam wynik co Polak i miał takie same zrzutki na innych wysokościach. Dodajmy, że to czwarte igrzyska z rzędu, na których Maciej Lepiato zdobył medal. Po dwóch złotych w Londynie oraz Rio de Janeiro potem dołożył dwa brązowe medale w Tokio i Paryżu. Jest pięciokrotnym mistrzem świata.

Polacy ostatecznie Igrzyska Paraliimpijskie w Paryżu zakończyli z dorobkiem 23 medali (8 złotych, 6 srebrnych i 9 brązowych), zajmując 16. miejsce w klasyfikacji medalowej.

Z gorzowskich sportowców na czwartych miejscach

swoje starty zakończyli **Bartosz Górczak** w pchnięciu kulą oraz **Faustyna Kotłowska** w rzucie dyskiem. Ta ostatnia była ponadto szósta w konkursie pchnięcia kulą. Na siódmym miejscu igrzyska zakończył w skoku wzwyż **Łukasz Mamczarz**. Również na siódmej pozycji rywalizację w łucznictwie indywidualnie zakończyła **Milena Olszewska**. Natomiast w mikście była na ósmym miejscu. W rzucie oszczepem ósmy był **Marek Wieteki**, a Renata Śliwińska w rzucie dyskiem sklasyfikowana została na dziesiątej pozycji.

Gratulujemy naszym zawodnikom osiągniętych wyników podobnie jak ich trenerom - **Zbigniewowi Lewkowiczowi**, **Dariuszowi Niemczynowi**, **Ryszardowi Bukańskiemu** oraz **Bożusławowi Jusiakowi**.

RB

Bardziej znam swoją kanadyjkę niż własną żonę

Z Wiktorem Głazunowem, kajakarzem AZS AWF Gorzów, olimpijczykiem, mistrzem świata, rozmawia Maja Szanter

- Przywieziony niedawno z Uzbekistanu złoty medal mistrzostw świata w jedynce na 5 tysięcy metrów to medal na otarcie łez po igrzyskach w Paryżu?

- Czy ja wiem czy na otarcie łez? Nie wróciłem z igrzysk z wielkim niedosytem czy złością na siebie. Niedosyt jest, ale wiem, że dałem z siebie wszystko. Zrobiłem najlepszy wynik w historii, jeśli chodzi o jedynkę na tysiąc metrów na igrzyskach polskiej reprezentacji. Dałem serducho. Wystarczyło to na szóste miejsce, które przyjmuję z dumą. Liczę na to, że na przyszłych igrzyskach w Los Angeles, jeżeli w nich wystąpię, będę walczył o medal olimpijski.

- Gorzowscy kajakarze przywyczaili nas do tego, że od lat przywozili medale. Czułeś tę presję?

- Presja zawsze jest i my jako sportowcy ją sobie narzucamy, bo nie jeździmy tam na wycieczki, ale walczyć o medale, reprezentować swój kraj najlepiej jak potrafimy, godnie trzymać orzelka na piersi, zdobywające medale dla kraju, ale i dla siebie.

- Ale apetyt rośnie w miarę jedzenia...

- Od 1988 roku przywozimy medale olimpijskie, sami przywyczailiśmy kibiców do nich, więc ta presja publicz-



Fot. Maja Szanter

- Presja zawsze jest i my jako sportowcy ją sobie narzucamy - mówi Wiktor Głazunow

na była. Teraz także wszyscy liczyli, że wrócimy z medalami. Ale taki jest sport. Nie udało się. Czwarte miejsce dziewczyn też jest dobrym wynikiem i nie ma powodu do linczowania się. Tak wyszło. Presja była więc i z zewnątrz, i od nas samych, ale ona nas nie zblokowała. My wiemy, na czym polega sport i sobie z tym radzimy doskonale.

- Potem pojechałeś na mistrzostwa świata do Uzbekistanu. Były to pierwsze mistrzostwa w Azji. Jak je odebrałeś?

- Oczarował mnie tor swoją nowoczesnością. Warunki były niekoniecznie sprzyjające szybkiemu pływaniu, duży wiatr, duża fala, ale to przecież nie była kwestia organizacyjna. Sam Uzbekistan jest pięknym krajem. Na pewno dobrze zapamiętam pierwsze mistrzostwa w Azji, bo zdobyłem tam złoty medal, pierwszy w mojej seniorskiej karierze indywidualnie.

- Sezon poolimpijski będzie, jak zwykle to bywa, luźniejszy?

- To prawda, że z reguły sezony po igrzyskach są łatwiejsze. Wydaje mi się jednak, że mój taki nie będzie. Przed nami mistrzostwa świata, trzeba na nie się bardzo dobrze przygotować, ich ranga nie spada przecież przez fakt, że odbywają się po igrzyskach.

- Jesteś sportowcem i jednocześnie studentem gorzowskiego Zamiejskiego Wydziału Kultury Fizycznej. Jak to godzisz?

- Łączenie sportu profesjonalnego z karierą uczelnianą

nie jest proste. Sport powoduje, że nie mogę być na uczelni, a uczelnia wymaga, żebym tam był. Na szczęście mamy taką możliwość jak indywidualne programy studiów, to bardzo nam pomaga. Gorzowski AWF daje nam wszelkie narzędzia, żebyśmy mogli studiować i kontynuować karierę sportową. Ta dwutorowość jest bardzo ważna. To, że jestem sportowcem, nie powinno mnie dyskwalifikować jako studenta w dziedzinie, która mnie najbardziej interesuje, czyli wychowaniu fizycznym. Przyszłość wiąże ze sportem, a tę możliwość dają mi studia.

- Jesteś już na ich finiszu. Teraz czas na mobilizację?

- Prawda, nie zostało mi wiele. Jestem na magisterce, promotor jest, temat pracy jest, zostało mi napisanie pracy i obrona. Plany były takie, żeby zakończyć to w tym roku, ale igrzyska spowodowały, że to się przedłuży.

- Jesteś zawodnikiem gorzowskiego AZS AWF, studiujesz w Gorzowie, ale wyprowadziłeś się w okolice Krakowa. A każdy chce Wiktora dla siebie...

- Moje życie sportowe powoduje, że życie rodzinne jest na uboczu, ale życie na uczelni jest na jeszcze większym uboczu. Jeżeli wracam

ze zgrupowań, o wiele chętniej przyjeżdżam do domu niż na studia. Spotykamy się z wykładowcami online, biorę udział w programie Narodowej Reprezentacji Akademickiej, który jest wielkim udogodnieniem w studiowaniu, bo jako sportowcy nie zostajemy z tym sami. Można to wszystko łączyć, choć nie jest to najłatwiejsze.

- Mistrz świata ma czas wolny?

- Jest go bardzo mało, więc kiedy już jest, spędzam go po prostu z żoną. Na zgrupowaniach jestem trzysta dni w roku, wiecznie na walizkach. Łapię się na myśli, że bardziej znam tę swoją „kanadyjkę” niż własną żonę (śmiech). Z jednej strony to jest przerażające, ale taka jest prawda. Dlatego każdą wolną chwilę chcę spędzać z rodziną.

- Na wodzie?

- Aktywnie i na sportowo. Żona bardzo lubi jeździć na kolarce, także wyjeżdżamy w trasy na szosówkach i robimy po 80-100 kilometrów. To nie jest takie łatwe, bo tereny pod Krakowem są rzadko płaskie (śmiech), troszkę z górki, ale głównie pod górę. Jesteśmy też w trakcie budowy domu, więc czas nam mija na pilnowaniu budowy i picu kawy. Na ten moment na tym się skupiam.

- Dziękuję za rozmowę.

Piąte mistrzostwo wychowanka Stali Gorzów

Jeszcze przed zakończeniem tegorocznej rywalizacji o indywidualne mistrzostwo świata na żużlu wiedzieliśmy, że na najwyższym stopniu podium stanie Bartosz Zmarzlik.

Wychowanek Stali Gorzów, od dwóch sezonów jeżdżący w Motorze Lublin, piąty złoty medal w tych rozgrywkach zapewnił sobie już podczas przedostatniej rundy Grand Prix w duńskim Vojens. W tym samym, w którym mógł zdobyć mistrzostwo również przed rokiem, ale wtedy został... zdyskwalifikowany i nie wziął udziału w zawodach, a swoją wyższość nad rywalami

mi mógł wykazać dopiero w Toruniu, gdzie wygrał i odebrał należny mu złoty krążek. W tym roku w Toruniu także wygrał i został nagrodzony tym największym sportowym trofeum, ale jadąc już do tego miasta był spokojny, bo świętować zaczął dużo wcześniej.

Wygrywając tegoroczne indywidualne mistrzostwa świata Bartosz Zmarzlik dokonał jeszcze jednego wy-



Bartosz Zmarzlik ze swoim piątym medalem

czynu, którego nie udało mu się dokonać w 2021 roku. To wówczas wszyscy spodziewali się, że zostanie drugim w historii żużlowcem z dorobkiem trzech tytułów IMS z rzędu. Pierwszym i jedynym przez 54 lata był Ivan Mauger, który wygrywał w latach 1968-1970. Zmarzlikowi na drodze do wyrównania wyczynu Nowozelandczyka stanął przed trzema laty Artiom Łaguta,

który po szaleńczej walce pokonał Polaka na finiszu. Ale drugie podejście okazało się już być skuteczne i Zmarzlik wygrywając w latach 2022-24 dorównał Maugerowi.

Z kolei w klasyfikacji wszech czasów Polak awansował na czwarte miejsce. Przed nim są już tylko największe legendy tego sportu. Tony Rickardsson i Ivan Mauger, którzy

zdobylali po sześć mistrzowskich tytułów i Ove Fundin mający pięć. Szwed wyprzedza naszego żużlowca większą liczbą srebrnych medali. Ma ich trzy, Zmarzlik dwa. Kwestią jednak czasu pozostaje, kiedy wychowanek trenera Bogusława Nowaka przebijie wszystkich, bo nadal startuje i jest w genialnej corocznej formie.

ROBERT BOROWY

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA
UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰





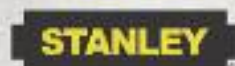
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

